

*Pomagamy*

*sobie w pracy*

**Kwartalnik instrukcyjno-metodyczny**

**NR 2/1968**

### **ZESPÓŁ REDAKCYJNY**

WBP Katowice --- **Janina Grobłowa, Andrzej Korzon,  
Anna Radziszewska, Witold Smolarkiewicz**

WiMBP Opole — **Mieczysław Faber, Teresa Jakubczak,  
Teresa Jarząbek, Jadwiga Wyszomirska**

Redaktor wydawnictwa --- **Zbigniew Bożek**

## Sejm PRL uchwalił ustawę o bibliotekach

**D**ata 9 kwietnia 1968 roku przejdzie do historii polskiego bibliotekarstwa. W dniu tym Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, po długich pracach nad opracowaniem projektu, uchwalił ustawę o bibliotekach. Ustawa ta oczekiwana była z najwyższym zainteresowaniem przez szeroki krąg ludzi książki. Sesja sejmowa była równocześnie okazją do przypomnienia historii oraz podsumowania bogatego dorobku bibliotekarstwa w Polsce Ludowej.

Już przy budowie zrębów nowego ładu społecznego, Władza Ludowa dźwigając ze zniszczeń okupacji i wojny główne dziedziny życia państwowego i społecznego ratowała także kulturalne mienie Polski, a w tym ocalałe szczątki piśmiennictwa polskiego. W natłoku spraw powojennych pierwszego roku niepodległości na przełomie 1945 i 1946 r. dla ochrony prawnej książki polskiej i księgozbiorów przystąpiono do opracowania pierwszego aktu państwowego z tego zakresu. Krajowa Rada Narodowa wydała dekret 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Dopiero w Ludowej Polsce marzenie i walka bibliotekarzy poprzednich dziesiątków lat dały korzystne rezultaty. Dekret ten dał nie tylko prawne podstawy bibliotekarstwu krajowemu, lecz przede wszystkim przyczynił się m.in. do gwałtownego rozwoju bibliotek różnych kierunków i specjalności.

Na 20 lat od wydania dekretu przypada powstanie przeszło 40 tysięcy bibliotek, a księgozbiory wzbogaciły się o około 157 mln woluminów. Obecnie posiadamy w Polsce ponad 50 tys. bibliotek różnych typów, a bibliotekarze udostępniają czytelnikom około 180 mln książek. Liczba wypożyczeń zbliża się obecnie do 300 mln rocznie. Te imponujące wyniki potwierdzają, że Polska jest krajem ludzi kształcących się, że są one sumą decyzji władz politycznych i państwowych, szczególnie dojrzałych postanowień władz terenowych oraz ofiarnego wysiłku kadry bibliotekarskiej.

Ogromny wzrost bibliotekarstwa w Polsce i spraw bibliotecznych --- daleko wybiegał poza intencje i postanowienia dekretu KRN. Życie zdezaktualizowało wartościowe na ówczesnym etapie ustalenia KRN w zakresie bibliotek.

Nowa ustawa o bibliotekach stawia jako naczelną zasadę organizacyjną ogólnokrajowej sieci bibliotecznej zagadnienie wszechstronnego, skoordynowanego współdziałania bibliotek w Polsce. Nakłada ona na biblioteki obowiązek współpracy, wytycza główne jej kierunki. Postanowienia projektu dotyczące działalności ogółu bibliotek i ich współdziałania nie naruszają obowiązujących przepisów wprowadzonych innymi aktami prawnymi w stosunku do księgozbiorów Polskiej Akademii Nauk, instytutów naukowo-badawczych, szkół wyższych, a także bibliotek szkolnych oraz fachowych. Całość spraw bibliotecznych w kraju projekt przekazuje Ministerstwu Kultury i Sztuki i ustanawia organ opiniodawczy i doradczy, jakim ma być Państwowa Rada Biblioteczna. Działająca od 1928 r. Biblioteka Narodowa z siedzibą w Warszawie uznana została za centralną bibliotekę państwa. Ustawa — wiele miejsca poświęca bibliotekom naukowym, fachowym, szkolnym i pedagogicznym, bibliotekom publicznym i wreszcie samym pracownikom bibliotek.



14 maja br. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, na którym omówiono aktualne zadania Stowarzyszenia, wynikające z uchwalonej ustawy o bibliotekach oraz przedyskutowano sposoby realizacji wniosków przyjętych na VI Zjeździe Bibliotekarzy Polskich.

W toku zebrania plenarnego, Zarząd Główny SBP podjął uchwałę w której czytamy m.in.:

„Nowa ustawa o bibliotekach uchwalona na kwietniowej sesji Sejmu PRL otwiera ważny etap rozwoju całego bibliotekarstwa w Polsce. W swoich zasadniczych postanowieniach odpowiada ona zarówno palącym potrzebom, jak i oczekiwaniom bibliotekarzy. Biorąc pod uwagę wielkie znaczenie tej ustawy, Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na swoim zebraniu plenarnym wyraża w imieniu ogółu bibliotekarzy polskich głęboką wdzięczność naszej partii, stronnictwom politycznym, sejmowi i rządowi PRL za tę ustawę, która toruje drogę dla pełnego rozwoju bibliotekarstwa w Polsce.

Świadomi doniosłości zadań stojących dzisiaj przed narodem polskim — pragniemy zapewnić Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z towarzyszem Władysławem Gomułką na czele i rząd PRL, że dołożymy starań, aby zadania, jakie stawiamy w dziedzinie patriotycznego wychowania społeczeństwa, dla dobra naszej socjalistycznej Ojczyzny z całą odpowiedzialnością i honorem realizować”.

---

Ustawa o bibliotekach opublikowana została w Dzienniku Ustaw PRL nr 12/1968. Pojedyncze egzemplarze Dziennika Ustaw nabyć można w kasach Sądów Wojewódzkich w Katowicach i Opolu oraz kasach Sądów Powiatowych w Bytomiu, Cieszynie, Częstochowie, Gliwicach i Raciborzu.

---

## Bogaty plon naszej ankiety

**D**ziały Instrukcyjno-Metodyczne Wojewódzkiej Biblioteki w Katowicach i Opolu kwartalnik **Pomagamy sobie w pracy** uważają za pomoc metodyczną, toteż dokładają wielu starań i wysiłków, by z jednej strony utrzymać charakter poradnika w każdym numerze tego czasopisma, z drugiej — by materiały w nim zamieszczane były rzeczywiście przydatne w pracy bibliotekarzy. Z tej właśnie troski wypłynął projekt zorganizowania ankiety, która odpowiedziałaby Redakcji na pytania dotyczące przydatności pisma, jego działów, wreszcie poszczególnych pozycji. Ciekawi byliśmy nawet, czy forma zewnętrzna kwartalnika miła jest czytelnikom. A oto rezultaty:

**Frekwencja.** Na 1500 naszych potencjonalnych czytelników (taki jest nakład *Pomagamy sobie w pracy*) odpowiedziało zaledwie 133 osoby (41 z Opolszczyzny i 92 z Katowickiego) co stanowi zaledwie 9% ewentualnych czytelników.

### Pytanie 1

Spośród odpowiadających na pytania ankiety 52% to pracownicy bibliotek gromadzkich, 48 — miejskich (w tym 3% związkowych).

### Pytanie 2

Według stanowisk nasi respondenci przedstawiają się następująco: kustoszy — 1,6%; st. bibliotekarzy — 19%; bibliotekarzy — 50%; ml. bibliotekarzy — 16%, pomoc. bibl. — 6,4%.

### Pytanie 3

Zainteresowanie ankietą, co jest zupełnie zrozumiałe, okazali przede wszystkim bibliotekarze o dłuższym stażu: 95% respondentów pracuje w bibliotece ponad 5 lat.

### Pytanie 4

**Poczytność *Pomagamy sobie w pracy*** bibliotekarze określili następująco: stale czyta 55% respondentów; niesystematycznie — 45%.

### Pytanie 5

**Forma zewnętrzna poradnika** — można przyjąć — odpowiada wszystkim czytelnikom, gdyż zaledwie 6% napisało „nie podoba się”. Również 6% określiło czcionkę jako nieodpowiednią, nie proponując jednak zmian.

### Pytanie 6

**Podział materiału na działy** wszyscy określili jako odpowiedni. Zaledwie parę osób nie odpowiedziało w ogóle na to pytanie.

### Pytanie 7 i 8

Zamieszczanie artykułów z **Doświadczeń innych województw** wszyscy biorący udział w ankiecie, ocenili jako pożądane, bo przynoszące korzyści. Na prośbę by podali materiały najlepsze, umieszczono w sumie prawie wszystkie artykuły.

### Pytanie 9

**Materiały do pracy z czytelnikiem** 100% respondentów określiło jako pozytywne w pracy, a 19% z nich wypowiedziało się za ich zwiększeniem, przy czym proponowano wprowadzenie wieczorów żywego słowa, omawiania programów telewizyjnych, pomnożenie montażu i scenariuszy różnych imprez czytelniczych. Nic dziwnego, że jako najlepsze materiały w tym dziale wymieniono zgaduj-zgadule, montaż, lekcje biblioteczne, planse propagandowe itp.

### Pytanie 10

**Wymiana doświadczeń** jednomyślnie została oceniona pozytywnie. W wielu ankietach podawano wykorzystanie niektórych materiałów od jednokrotnego do szesnastokrotnego; 20% respondentów żąda zwiększenia tego działu, nikt go nie skrytykował ogólnie, a mimo to zaledwie 51% biorących udział w ankiecie podaje, że wykorzystuje Wymianę doświadczeń jako pomoc we własnej pracy.

### Pytanie 11

**Praca z dziećmi** została oceniona jako często przydatna, gdyż stale korzysta z pomocy tego działu ponad 70% respondentów, podczas gdy reszta korzysta z nich sporadycznie. I ten dział poradnika należy według życzeń bibliotekarzy powiększyć, bo około 30% opowiada się za tym. Jako często wykorzystane wymieniano wiele materiałów (od jednokrotnego do sześciokrotnego).

### Pytanie 12

**Na łamach prasy** określono jako ciekawe i w pracy bibliotekarza przydatne, bo orientuje go w publicystyce zajmującej się problematyką biblioteczną. I tu pewna część (15%) opowiada się za zwiększeniem materiałów.

### Pytanie 13

**Nowości o Śląsku** nie budziły u nikogo zastrzeżeń; przez wszystkich są doceniane i wykorzystywane do sporządzania katalożków zagadnieniowych, gazetek, konkursów i innych imprez regionalnych, jako materiał informacyjny, jako porada przy zakupie itp.

### Pytanie 14

**Przegląd literatury fachowej** mimo naszych oczekiwań nie jest wyzyskiwany w 100%; 9% nie wypowiedziało się na ten temat, 20,6% korzysta z niego rzadko, reszta — stale.

### Pytanie 15

**Sylwetki bibliotekarzy** znalazły uznanie 100% czytelników i to zarówno biograficzne jak wspomnieniowe.

### Pytanie 16

Z działalności SBP ciekawi prawie wszystkich (kilka ankiet nie wypowiedziało się na ten temat; 2 radziły, by nie zamieszczać artykułów tego działu) większość orzekła jednak, że zakres dotychczasowy jest wystarczający

### Pytanie 17

Więści z bibliotek ogólnie uznano za interesujące (22 respondentów nie określiło swego stanowiska w tym względzie), przy czym różnica zdań wystąpiła na temat objętości tego działu. Większość wprawdzie życzy sobie zwiększenia doniesień z bibliotek, jest jednak pewna garstka tych, co się opowiadają za zmniejszeniem. W wielu ankietach proponuje się zwiększenie materiału ilustracyjnego w tym dziale oraz zamieszczanie wiadomości z bibliotek zagranicznych.

### Pytanie 18

Z przymrużeniem oka jest działem budzącym najwięcej kontrowersji zarówno w Katowickim jak na Opolszczyźnie. O ile w woj. katowickim ustosunkowało się do tego pytania 73%, w opolskim 27%, z czego w Katowickim pozytywnie oceniło materiały (zwłaszcza Słownik bibliograficzny w wyborze) 80%, 20% proponowało ich zlikwidowanie; na Opolszczyźnie 89% zabierających głos w tej sprawie ustosunkowało się pozytywnie, 11% negatywnie. W wielu ankietach wysuwano propozycje poszerzenia działu o humor z życia bibliotek, o anegdoty z życia pisarzy, bibliotekarzy, wydawców, humorystyczne wypowiedzi czytelników, wreszcie anegdoty o książkach.

### Pytanie 19

Indywidualne uwagi i propozycje. Wypowiedzi na ten temat były oczekiwane przez Redakcję niecierpliwie; przyniosły też pewne sugestie i rady, zwłaszcza z woj. katowickiego, gdzie 68% ankietowanych ustosunkowało się do tego pytania. Dostało się Redakcji za nierytmiczność wychodzenia kwartalnika, za nieaktualność niektórych materiałów, jakkolwiek do tych uchybień przyznaliśmy się sami i staraliśmy się wytłumaczyć obiektywne przyczyny tych niedociągnięć.

Zwrócono jednak również uwagę i na istotne braki, których usunięcie leży w naszych możliwościach. Np.: brak artykułów o ustawodawstwie pracy, omówienia nowej klasyfikacji, aktualnych materiałów rocznicowych (impresz, scenariuszy wystaw, plansz itp.), porad praktycznych na temat rewindykacji przetrzymanych książek, kącika techniki bibliotecznego (np. liternictwa), programów szkoleń; za mało zagadnień bibliotek gromadzkich, zdjęć wnętrz i mebli, wzorów wystaw. Proponowano wprowadzenie nowego działu **Między nami**, gdzie można by zasięgnąć indywidualnych porad, wymieniać myśli, korespondować z Redakcją, koleżankami i kolegami.

## WNIOSKI OGÓLNE

1. Pomagamy sobie w pracy spełnia swe zadania poradnika metodycznego, gdyż 100% respondentów podniosło jego przydatność w pracy.
2. Mimo to wykorzystanie poradnika nie jest zadowolające, gdyż zaledwie 55% biorących udział w ankiecie zapoznaje się z treścią poszczególnych materiałów systematycznie.

3. Należałoby zwiększyć objętość publikacji, gdyż bibliotekarze określają materiały prawie wszystkich działów jako za małe, a więc nie można dokonać przesunięć z jednego na korzyść innego.
4. Większość respondentów podeszła do ankiety z należyтым stosunkiem. Na zaufanie, z jakim Redakcja zwróciła się do czytelników, prosząc o radę i pomoc w spełnianiu trudnej i odpowiedzialnej pracy, odpowiedzieli krytyką naprawdę twórczą, do każdego ustosunkowali się rzetelnie, z poczuciem odpowiedzialności. Widać to z tego, że zaznaczano przy niektórych pytaniach, iż respondent nie ma wyrobionego zdania na ten temat lub za krótko pracuje, by mógł decydować bez doświadczenia; nie ograniczono się też do krytyki, ale podawano sposoby ulepszenia każdego działu. Zdarzały się jednak ankiety wypełnione bez tej troski, a już brak odpowiedzi na apel Redakcji zmartwił nas najwięcej, bo narzuca podejrzenia o obojętności lub niechęci bibliotekarzy do współpracy nad doskonaleniem własnej działalności, o co nikogo nie posądzamy jednak i posądzać nie chcemy. Jesteśmy też przekonani że następna ankieta, jeśli się z nią zwrócimy za parę lat, da obfitsze żniwo.

Zapewniamy czytelników, że każdą ankietę analizowaliśmy wnikliwie, zastanawiając się nad możliwościami uwzględnienia życzeń, rad, uwag. Wyciągniemy z nich wnioski i wprowadzimy w naszą pracę — w miarę możliwości — stosowne do nich ulepszenia. Prosimy o uważne śledzenie czy nam się udaje to realizować.

Dziękujemy za zycziwą współpracę i liczymy na dalszą — nie tylko z okazji ankiety. Udostępniajcie swoje doświadczenia na zasadzie wzajemności ogółowi bibliotekarzy, jak przystało na aktyw kulturalno-oświatowy. Czekamy więc na artykuły, materiały do pracy z czytelnikiem, informacje o trudnościach i osiągnięciach, uwagi, pytania, notatki kronikarskie, wreszcie o humor zebrany w pracy z czytelnikiem.

**REDAKCJA**



# MATERIAŁY DO PRACY Z CZYTELNIKIEM

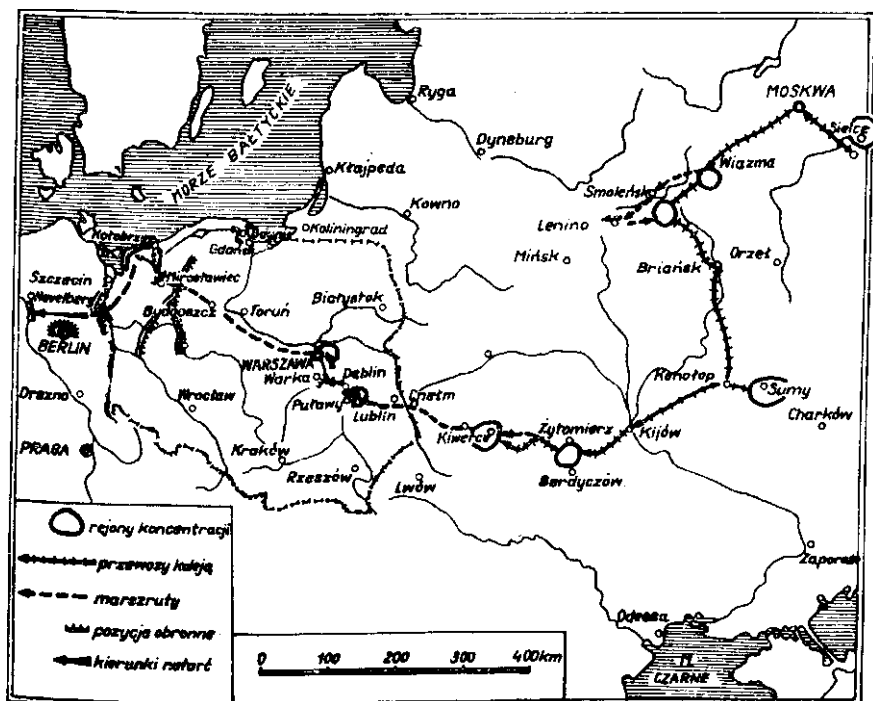
Krystyna Irek

PiMBP — Lubliniec

## Scenariusz wystawki „25-lecie powstania Ludowego Wojska Polskiego”

Temat: Wojsko Polskie — 25 rocznica powstania.

Cel: Zapoznanie czytelników z powstaniem i historią Ludowego Wojska Polskiego.



Szlak bojowy I Armii Wojska Polskiego

## Materiały:

- a) książki dot. historii WP,
- b) prace i artykuły z prasy omawiające w/w zagadnienie,
- c) ilustracje, plakaty, fotogramy,
- d) ewentualne krótkie wypowiedzi czytelników — żołnierzy I Armii (pisemne),
- e) książki zbeletryzowane poruszające zagadnienie związane z bitwami i historią WP.

**Układ materiału:** Całość materiałów zostanie podzielona według proponowanych następujących działów:

- a) tworzenie się I Armii w ZSRR,
- b) bitwa pod Lenino i szlak bojowy I Armii,
- c) Ludowe Wojsko Polskie dziś.

Uwaga: do każdego z działów można przygotować wykaz literatury znajdującej się w danej bibliotece.

**Szata graficzna:** 1 stół na którym umieścimy zebrane materiały według wyżej wymienionych działów. Na ścianie powyżej, umieścimy graficznie przedstawiony szlak bojowy I Armii WP od Lenino, aż do Berlina. Jeżeli znajdziemy jakieś fotogramy umieścimy je na małych ekranach z szarego płótna z lewej i prawej strony planszy głównej, oddzielając je jedynie wstążkami biało-czerwonymi (wąskie wstążki razem spięte). Kwiaty cięte w wazoniku umieścimy z boku.

W załączeniu do niniejszej wystawki sporządzono przykładowy zestaw bibliograficzny, oraz wykaz ważniejszych dat historycznych dot. zagadnienia WP.

## Daty historyczne dot. tworzenia Ludowego Wojska Polskiego

- |             |  |
|-------------|--|
| 1943        | — formowanie polskiej I Dywizji im. T. Kościuszki, a później Korpusu Polskiego w ZSRR                                      |
| 15 III      | — złożenie przysięgi przez żołnierzy I DP im. T. Kościuszki  |
| 19 III      | — powstała I Armia WP  |
| 12 - 13 X   | — Bitwa pod Lenino   |
| 1944        |  |
| 20. VII     | — wkroczenie I Armii na ziemię ojczyzną  |
| 21. VII     | — ogłoszono w Chełmie dekret KRN o połączeniu AL i I Armii Polskiej przybyłej z ZSRR w Ludowe Wojsko Polskie               |
| 9 - 10 VIII | — bitwa pod Studziankami   |
| 10 - 14. IX | — wyzwolenie Pragi   |
| 16 - 23. IX | — wyzwolenie przyczółków lewobrzeżnej Warszawy, z których jednostki polskie przy dużych stratach zmuszone były wycofać się |
| 6 X         | — przystąpiono do formowania II Armii WP, którym zajął się gen. Świerczewski.  |
| 1945        |  |
| 14 - 17. I  | — wyzwolenie Warszawy  |
| 29. I       | — przełamanie Wału Pomorskiego   |
| 12 - 17 III | — walki i zdobycie Kołobrzega  |
| 18. IV      | — utworzenie Ministerstwa Obrony Narodowej   |
| 2. V        | — zdobycie Berlina. Zatknięcie przez polskich żołnierzy flagi biało-czerwonej na Kolumnie Zwycięstwa.                      |

## ZESTAW BIBLIOGRAFICZNY 25-lecie Ludowego Wojska Polskiego

(w dowolnym wyborze)  
Literatura piękna.

1. Bobkowski J.: **Kierunek Budziszyn**. W-wa 1967 MON s. 236.
2. **General Karol Świerczewski-Walter**. W-wa 1967 MON s. 33, ilustr., portret, bibliografia.
3. Glinka St.: **Burza majowa**. W-wa 1967 MON s. 414.
4. Grzechowiak St.: **Karabiny**. W-wa 1967 MON s. 164.
5. Hen J.: **Kwiecień**. W-wa 1967 s. 244.
6. Kaniecki A.: **Powroty**. W-wa 1967 MON s. 362.
7. Kaseja M.: **Razem ze Świerczewskim**. W-wa 1967 MON s. 328.
8. Kobuszewski B.: **Między Wisłą i Przemszą**. W-wa 1967 MON s. 228.
9. Korczak J.: **Klucz do Berlina**. W-wa 1967 MON s. 452, tabl. 1, mapa, bibliogr.
10. Kiwka Z.: **Dwie barwy jednej wiosny**. W-wa 1967 MON s. 362.
11. Książarczyk F.: **Droga w ogniu**. W-wa 1967 MON s. 332.
12. Kotowicz W.: **Frontowe drogi**. W-wa 1967 MON s. 260.
13. Kotowicz W.: **Godzina przed świtem**. W-wa 1967 MON s. 244.
14. Łatoszek A., Płomieniec J.: **Bose i obdarte**. W-wa 1967 MON s. 246.
15. Fokrzywa J.: **Wiele przeszliśmy rzek**. W-wa 1967 MON s. 202.
16. Przymanowski J.: **Czterej pancerni i pies**. W-wa 1967 MON.
17. Przymanowski J.: **Studzianki**. W-wa 1967 MON s. 478.
18. Putrament J.: **Pół wieku**. t. 1, — Wojna t. 2. W-wa 1963 MON s. 346.
19. Safian Z.: **Zanim przemówią**. W-wa 1963 MON s. 286.
20. **Żołnierskim szlakiem**. W-wa 1967 MON.

### Literatura historyczna.

1. Blum Ignacy, Wronski Stanisław: **Byli z nami**. W-wa 1967 MON s. 524.
2. Dolata B. K.: **Wyzwolenie Polski**. 1944-1945. W-wa 1966 MON s. 310.
3. Juchniewicz M., Rzepki S.: **Piastowskim szlakiem**. Z dziejów 29 pułku piechoty. W-wa 1966 MON s. 310.
4. Góra W., Wronski St.: **Byli z nami**. W-wa 1967 MON s. 524.
5. Morgules J.: **Boje 1 Armii WP w obszarze Warszawy**. (sierpień-wrzesień) W-wa 1967 s. 576.
6. Popławski S.: **Towarzysze frontowych dróg**. W-wa 1967 MON s. 438.
7. Rawski T., Stapor Z., Zamojski J.: **Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939-1945**. Węzłowe problemy. W-wa 1966 Wojsk. Inst. Histor. s. 881, szkice, schematy.
8. Rzepki St.: **Przez Łużyce i Sudety**. W-wa 1966 MON s. 376.
9. Szczepeński St.: **Na saperskim szlaku**. W-wa 1967 s. 284.
10. Słwiński J.: **Z kroniki bojowych dni**. Historia 12 pp 4 DP im. J. Kilińskiego. W-wa 1967 MON s. 384.
11. Ways W. S.: **Wojsko Polskie**. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej. W-wa 1967 MON s. 160.
12. **Wojna wyzwolenicza narodu polskiego 1939-1945**. W-wa 1967 MON s. 882.
13. Wójtowicz J.: **Na północ od Lublina**. W-wa 1967 MON s. 288.
14. **Z zagadnień rozwoju Ludowego Wojska Polskiego**. W-wa 1967 MON s. 276.
15. Zieleniec L.: **Kartki z notatnika polowego**. W-wa 1967 MON s. 262.

### Artykuły z prasy

1. Bonik Tadeusz: **Majster Kasprzyk zdobywał Studzianki**. Tryb. mazow. 1966 nr 3 ilustr.

2. Blum Ignacy: **Udział Wojska Polskiego w walce o utrwalenie władzy ludowej w latach 1945-1948.** Wojsk Przegląd Histor. 1956 nr 2 s. 3-34.
3. Barczak Zbigniew: **Wspomnienia żołnierza I Armii.** Zielony Sztandar 1967 nr 59.
4. Flis Edward: **Berlin. Ze wspomnień frontowych.** Fragment książki. Trybuna Ludu 1967 nr 120 s. 3.
5. Foss Juliusz: **Chłopcy malowani.** Współczesność 1967 nr 15 s. 5.
6. Hanin Ryszarda: **Teatr znad Oki.** Rozm. Irena Ostalowska. Filipinka 1967 nr 14.
7. Graniewski Marian: **Na straży bezpieczeństwa kraju.** Dzień Wojska Polskiego. Trybuna Ludu 1966 nr 282 s. 3.
8. Kaseja Michał: **Z Armią (WP) w Warszawie (1945 r.)** Stolica 1967 nr 3.
9. Lang Waclaw: **I Armia pod Berlinem i Puławami.** Mówią Wieki 1966 nr 10 s. 24-26.
10. Moczulski Leszek: **Niemieckie echa wyzwolenia Warszawy.** 22 lata temu i dziś. Stolica 1967 nr 3 s. 12-13, ilustr.
11. Naumienko Janina: **Powrót.** Stolica 1967 nr 3.
12. **Ostatnia walka generała Waltera.** Żołnierz Polski 1967 nr 13 s. 6-7.
13. Przymanowski Janusz: **Osadnicze dzieje.** Życie Warszawy 1966 nr 297.
14. Strzelecki K.: **Generał (Karol Świerczewski).** Zarzewie 1967 nr 13 s. 3-4, ilustr.
15. Włodek Adam: **Moja znajomość łaciny. Na XX rocznicę śmierci Karola Świerczewskiego-Waltera.** Życie Literackie 1967 nr 14 s. 1, 3, ilustr.
16. Wójtowicz Krzysztof: **Walczyły o wolność.** Tygodnik Kulturalny 1966 nr 35 s. 6, 9.

## Złoty Kłosa — VI Turniej Czytelniczy ZMS

Jerzy Korczak

„Klucz do Berlina“

(Konspekt dyskusji)

**N**ależy sądzić, że jak każdy ciekawszy utwór o czasach wojny i okupacji oraz problemach współczesnego życia i ta pozycja wzbudzi żywą dyskusję. Jest to bowiem książka, o której się ostatnio mówi, na której temat słyszy się wiele ciekawych opinii, często zresztą kontrowersyjnych.

Nas interesuje książka ze względu na temat. Zapewne wiadomo już czytelnikom, że zdobyła ona nagrodę Ministra Obrony Narodowej w 1966 r., a obecnie zamieszczono ją na listach książek konkursowych V etapu Złotego Kłosa oraz VI Ogólnopolskiego Turnieju Czytelniczego ZMS.

Wykorzystajmy zatem te fakty i porozmawiajmy zarówno o autorze jak i jego twórczości w ogóle.

A oto Jerzy Korczak: *(portret autora rzucony przez episkopa na zasadzie reprojekcji)*.

Pisarz współczesny, związany z poznańskim środowiskiem literackim, debiutujący w 1949 roku na łamach *Kuźnicy*.

Do niedawna jeszcze znaliśmy Jerzego Korczaka jako autora powieści frontowej *Odcinek południowy*, trzech zbiorów współczesnych opowiadań groteskowych: *Drzewiany pierożek*, *Pogrzeb z gramofonem* i *Hamletówki*, jak też zbioru opowiadań wojennych dla młodzieży pt: *Między swastyką a trójzębem*.

W literaturze ostatnich dziesięciu lat twory Jerzego Korczaka są zjawiskiem oryginalnym. Niektóre opowiadania autora świadczą o kształtowaniu się pisarstwa ciekawego, wyposażonego w dar obserwacji i niebanalnego w ujęciu literackim. Choć w niektórych opowiadaniach odnosi Korczak jeszcze porażki artystyczne.

Reprezentowane przez Korczaka postacie i środowiska są ukazane w codzienności odartej z patosu, codzienności tragicznej i komicznej zarazem.

Korczak na pewno umie znajdować tematy makabryczne, wywołujące dreszcz, potrafi dla każdego z opowiadań znaleźć nie tylko dystans, pointę, ironiczny, sceptyczny uśmiech, ale każdemu doda przynajmniej jedną złośliwą kreskę, która zaskoczy czytelnika.

Przeczytajmy choć niektóre z nich, a przekonamy się jak jego opowiadania formą zbliżone są do prozy groteskowej, jak często humor opiera się na scenach przedstawiających osobiste rozczarowania i tragedie ludzi, nie umiejących się przystosować do warunków środowiska, czy też na makabrycznych scenach cmentarnych.

Tak przedstawiona sylwetka Korczaka nie byłaby pełną. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego iż jego biografia związana jest z okresem i losami II wojny światowej.

Chronologicznie rzecz biorąc, wypada przypomnieć zatem następujące fakty z życiorysu pisarza, które bardzo związane są z okolicznościami powstania „Klucza do Berlina“ — książki napisanej z autopsji. A oto one:

Rok 1943: 15 letni Jerzy Korczak wstępuje pod Warszawą do Gwardii Ludowej, a już w 1944 jest podporucznikiem w II Armii Wojska Polskiego.

Mając ukończone 17 lat otrzymuje samodzielnie stanowisko zastępcy dowódcy pułku do spraw polityczno-wychowawczych. Zadanie zbyt odpowiedzialne jak na młodego chłopca. Nie przeraża się jednak tej odpowiedzialności, nie waha się, kiedy zastępca gen. Waltera Świerczewskiego płk. Pszczółkowski proponuje mu to stanowisko.

Chrzest bojowy przeszedł podczas forsowania Nysy i pod Budziszynem, gdzie zatrzymano armię Schörnera śpieszącą na odsiecz okrążonemu Berlinowi.

Pierwsza jego książka, o której wspomniałam na wstępie — Odcinek południowy — to pierwsze kroki w literaturze. Nie może się jednak Korczak wyzwoić z tematyki wojennej (choć uprawia inne) — bo to jego najmocniejsze przeżycia, które musi ocenić i przekazać.

Zanim rozpoczniemy naszą rozmowę o Kluczu do Berlina, posłuchajmy, co powiedział kiedyś przy okazji jakiegoś wywiadu sam autor: (*Nagranie z taśmy magnetofonowej, lub wypowiedź odczytana*).

„Nad bitwami naszego młodego Wojska wciąż jeszcze ciąży frazes. Często poza nim nie dostrzegano niczego. Choćby prawdy o pomocy Związku Radzieckiego i Jego Armii. Wiadomo powszechnie, że oficerowie radzieccy, polskiego i nie polskiego pochodzenia, stali na czele polskich jednostek, walczyli w polskich mundurach. Ale to jest tylko fakt — to nie prawda. Prawdą jest bowiem, że ludzie ci — oderwani w dniach najcięższych prób, jakie znieść może człowiek, od środowiska, w którym się wychowali, w którym przywykli działać — nie tylko zdobywali się na akty indywidualnego bohaterstwa, ale stawali się gorącymi szermierzami sprawy polskiej, prawdziwymi polskimi patriotami, wychowawcami żołnierza polskiego, że intuicyjnie odkrywali w ogniu walk najprostszą drogę do polskich serc i sumień, że stali się blisey.

To nie jest kurtuazja ani nawet sentyment, że dziś wciąż jeszcze ze Związku Radzieckiego przyjeżdżają na dawne pola bitew oficerowie radzieccy — dawni oficerowie I i II Armii. Oni wciąż wracają i muszą wracać do tych dni najtrudniejszych prób ich sumień i charakterów. Oni naprawdę pokochali Polskę. Pamiętają nie tylko najdrobniejsze szczegóły bitew, ale nazwiska żołnierzy, drobne niewiele znaczące wydarzenia. Mówią o tych dniach, jakby to było wczoraj“.

Już sam autor zaproponował nam ciekawe zagadnienie do przedyskutowania; a mianowicie:

1. **Problem przyjaźni żołnierza polskiego i radzieckiego, zrodzonej w bojach o wspólną sprawę.**

Wyjdźmy jednak od motta, którym opatrzył Korczak swą książkę:

2. **„Nie boli ta rana, która jest ceną zwycięstwa“.**

Starajmy się wyjaśnić to motto na przykładach zaczerpniętych z książki.

Klucz do Berlina nie jest bynajmniej próbą analizy bitew na Wałę Pomorskim od strony zagadnienia wielkiej strategii czy polityki. Są to natomiast zbeletryzowane, luźno połączone relacje o zwykłych żołnierzach i zwykłych dowódcach oraz ich codziennym wysiłku. Korczak pokazuje żołnierzy takimi, jakimi byli w istocie: żądni walki, pragnący rychłego zwycięstwa niekiedy tchórzliwi, zawsze jednak przekonani o słuszności sprawy.

Walka na Wałę Pomorskim była trudna nie tylko z powodu nadzwyczaj zajadłej obrony Niemców. Naszemu Wojsku brakowało benzyny, transportu, wsparcia ciężkiej artylerii, dostatecznej ilości czołgów, nie było nadziei na pomoc wojsk lotniczych i w jakichkolwiek dostawach prowiantu i amunicji. Ale zadania bojowe wyznaczone przez dowództwo musiały być wykonane.

Czym dysponował żołnierz polski atakując Wał Pomorski? mało kalibrową bronią piechoty, walczył przy pomocy pepeszy i wiązki granatów, ale walczył dzielnie, oddając życie dla wielkiej sprawy, wyczerpany, głodny, uparty. (str. 28, 67, 88, 146, 184, 254, 383).

Ponadto dowództwo, o czym odważnie mówi Korczak — nie posiadało dostatecznego rozeznania sytuacji wojskowej. Dywizje I Armii otrzymały niewykonalne zadanie pokonywania w natarciu 35 km na dobę.

**3. Czy możemy się zgodzić z argumentami i jakie jest nasze stanowisko wobec idei przedstawionych w książce?**

Autor zadał sobie napewno niemały trud przy gromadzeniu materiału do tej monografii wielkiej bitwy na Wałę Pomorskim, stoczonej przez dopiero co sformowane Ludowe Wojsko Polskie. I nagromadził go zbyt wiele.

Ustosunkujemy się do niektórych zagadnień i starajmy się o nich porozmawiać:

**4. Dlaczego Twoim zdaniem autor dał właśnie taki tytuł książce?**

(Kluczem do Berlina nazwali sami hitlerowcy pas fortyfikacji obronnych znanych pod nazwą Wału Pomorskiego, o który miała się rozbić potęga nacierających wojsk polskich i radzieckich. Tę nazwę wybrał bardzo trafnie na tytuł swej powieści Jerzy Korczak).

**5. Jakiego bohatera ma Klucz do Berlina? i jakie pobudki kierują jego postępowaniem? O ile postacie są autentyczne?** (bohatera zbiorowego — jest nim żołnierz polski; pobudki: umiłowanie Ojczyzny, odzyskanie wolności, nicnawisć do wroga itp).

**6. Problem bohaterstwa i stosunek autora do bohaterów.**  
(str. 193-194, 198).

**7. W jakim stosunku pozostają wydarzenia przedstawione w książce do rzeczywistości?**

**8. Czy tło historyczne nakreślone przez autora jest twoim zdaniem prawdziwe? Wymień kilka faktów.**

**9. Na czym polegał tragizm śmierci żołnierzy w przededniu zwycięstwa?** (żołnierze wiedzieli już wówczas, że wojna jest wygrana, że musi zakończyć się pogromem faszystów, za kilka tygodni czy kilka miesięcy. Tym bardziej nie chcieli się umierać. Oni wszyscy pragnęli żyć. O tym nie wolno zapomnieć. Bez tego nie zrozumie się tragedii tych, którzy ginęli i tych, którzy musieli posyłać ludzi na śmiertelny bój).

**10. Cena zapłaty żołnierza polskiego za prawo powrotu do Ziemi Zachodnich i Północnych.**

**11. Udział kobiet — żołnierzy w walkach o Wał Pomorski. Jakie postępowanie zdradza prawdziwy charakter bohaterek?** (str. 20, 198, 200, 203, 204).

**12. Nastroje i atmosfera panująca wśród żołnierzy niemieckich broniących Wału Pomorskiego** (str. 109, 214-215, 219, 281, 287).

13. Niemieckie, zbrodnicze metody stosowane na jeńcach wojennych.

14. Czym wytłumaczysz warę Niemców w „geniusz Führera“ i przekonanie że Pommerstellung jest nie do zdobycia? (str. 267, 273, 277).

15. Co można powiedzieć o wartościach formalnych książki? (kompozycja, forma językowa utworu, wartości artystyczne, poznawcze, ideowe itp.).

I tak pokrótce odpowiedzieliśmy sobie na niektóre zagadnienia poruszone w książce Korczaka oraz nasuwające się nam przy jej czytaniu.

Zakończmy nasze spotkanie słowami samego autora:

**„Poległym bohaterom niepotrzebne są werble i fanfary. Potrzebna jest ludzka pamięć“.**

Tak! musimy pamiętać — na codzień, a nie tylko przy okazji świąt i rocznicy 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego — pamiętać i przypominać tych bohaterów, którzy odeszli i którzy przetrwali piekło wojny, bo dzięki nim tworzymy dziś lepsze jutro.

### **UWAGI METODYCZNE:**

Do uzupełnienia całości wczoraj dyskusyjnego można będzie wykorzystać mapkę ilustrującą przełamanie głównej pozycji Wału Pomorskiego przez I Armię WP, portret autora, nagrania magnetofonowe ciekawszych fragmentów książki lub wypowiedź pisarza, czy też recenzentów. Dobrze byłoby też zorganizować wystawkę książek i materiałów źródłowych dot. tematu: Walki o Wał Pomorski.

### **RECENZJE I OMÓWIENIA:**

Jerzy Korczak: **Klucz do Berlina**. W-wa 1967 MON 8<sup>o</sup> s. 452

1. Czeszko Bohdan: **Lanie i laury**. Nowe Książki 1967 nr 14 str. 864-866.
2. Terlecki Olgierd: **Klucz do Berlina**. Życie Literackie 1966 nr 14 str. 12.
3. Fornalczyk Feliks: **Klucz do najnowszej tradycji**. Tygodnik Ilustrowany 1966 nr 26 str. 4.
4. Rozbicki Jan: **Zamiast werbli i fanfar**. Kierunki 1966 nr 19 str. 12.



# Wywiad z Jerzym Korczakiem



autorem

książki

„Klucz

do Berlina“

*Korzystając z Pana pobytu na Opolszczyźnie prosimy o kilka słów dla czytelników biorących udział w VI Turnieju Czytelniczym ZMS i Konkursie Złotego Kłosa. Wiemy że pierwsze Pana książki nie dotyczyły spraw wojny, ani przeżyć z nią związanych. Dlaczego tak długo nie poruszał Pan tego tematu?*

To pytanie jest niezupełnie ściśle. Druga moja książka **Odcinek Południowy** mówił o walkach II Armii pod Budziszynem i Dreznem, gdzie zostaliśmy okrażeni. Ale była to książka nieudana, fragmentaryczna; niechętnie do niej wracam. Warto też chyba przypomnieć datę jej wydania: rok 1953. Nie były to lata szczęśliwe dla naszej literatury. Potem zająłem się pracą w teatrze, publicystyką, felietonami. Dojrzewał we mnie zamiysł napisania książki frontowej, bez lakieru, sacharyny i wazeliny — tych przypraw, które tak szkodzą słowu drukowanemu. Ale potrzebny był pewien dystans. Dlatego dopiero w 1962 roku doszedłem do wniosku, że jeśli coś pisać o wojnie — to teraz, potem mogę dojść do „przenoszenia” tematu, co też książkom nie wychodzi na zdrowie. No i zabrałem się do roboty.

*Klucz do Berlina zawiera bardzo dużo materiału dokumentacyjnego i wspomnieniowego. Czy dotarcie do ludzi, których Pan wymienia w książce, było trudne i obfitowało w niespodzianki?*

Nie było to łatwe. Ludzie po latach sporo zapomnieli, nie zawsze też chcieli mówić o tych trudnych i tragicznych sprawach. Ale jeśli już któryś zaczynał, to trudno mu było skończyć. Potem, jeden po drugim posypały się adresy, kontakty, z drobnych okrucich wspomnień zaczynały się układać ludzkie przeżycia, prawie zawsze dramatyczne, nieszablonowe. No i w pewnym momencie, gdy książka się już ukazała, uzmysłowiłem sobie, że jej rola jest pozaliteracka, ludzie zaczynali się odnajdywać, dowiadywali się o aktualnych swoich losach, otrzymywałem i wciąż otrzymuję sporo listów z prośbą o kontakty. To daje poczucie, że książka była pożyteczna. Sądzę, że to dużo.

*Książka Pana miała być filmowana. Wyobrażam sobie, że byłby to film kasowy gdyż ciągle jest zainteresowanie sprawami wojny, prawdziwego bohaterstwa, a Wał Pomorski i zdobycie go było ważnym momentem w końcowej fazie II wojny światowej. Jakie są dalsze dzieje opracowanego przez Pana scenariusza?*

Przed paru laty wziąłem udział w konkursie, ogłoszonym przez Naczelny Zarząd Kinematografii, na scenariusz filmu wojennego. Pisałem go razem z Pawłem Komorowskim. Otrzymaliśmy drugą nagrodę, przy nieprzyznanej pierwszej. Prawa realizacji filmu od razu zakupił Zespół KADR. Potem poproszono mnie o drobne poprawki. Uczyliłem to. Następnie znów orzeczono, że trzeba coś uzupełnić. I przed tym się nie wzbraniałem. A potem reżyser Komorowski zabrał się do innego filmu. Nie wiem, co dzieje się z nagrodzonym scenariuszem.

*Ponieważ w Turnieju bierze udział przeważnie młodzież, dla niej ważnym zagadnieniem jest sprawa tzw. bohatera. Może Pan nam powie wobec tego, jak, Pana zdaniem, przedstawić się sprawa bohaterstwa w tak trudnym momencie jak wojna, front?*

Nie potrafię, szczerze mówiąc, dać recepty na postać prawdziwego bohatera. Mógłbym tylko powiedzieć, że i Ci „bohaterzy” bali się i chcieli wojnę przeżyć. Może umiętność opanowania strachu, może determinacja, a może nienawiść do wroga. Kiedy w oczach miało się swoją wieś zrównaną z ziemią, albo miasto rodzinne, z którego zostały tylko ruiny, kiedy większość z nas, którzy byliśmy na froncie, straciła ludzi najbliższych, to chyba wpływało jakoś na temperaturę walki.

*Było dużo ofiar przy zdobywaniu Wału Pomorskiego i po jednej i po drugiej stronie. Nasza literatura wojenna na ten temat nie jest zbyt obfita. Czy w literaturze niemieckiej jest podobnie?*

Literatura niemiecka, zwłaszcza wspomnienia, pamiętniki, dokumenty, jest dość bogata. Sporo jest pozycji, które wysławiają obrońców Kołobrzegu i Wału Pomorskiego. Niektórzy hitlerowscy oficerowie jak np. generał SS Steiner, wydali książki, w których usiłują udowodnić, że SS to prototyp armii atlantyckiej, bo przecież wśród esesmanów byli Francuzi i Norwegowie, Holendrzy i Łotysze, Hiszpanie i Weerzy. Pułkownik Rudel, as hitlerowskiego lotnictwa, który ma jakąś fermę w Argentynie, wydał pamiętnik z okresu walk o Pomorze. Pełno tam dzielności wojsk hitlerowskich, ich woli zwy-

cięstwa itp. To może posłużyć polskiemu pisarzowi jako materiał pomocniczy przy pisaniu książki tego typu, co moja. Oczywiście przy dużej czujności w weryfikowaniu faktów.

*Książka Pana znalazła szeroki oddźwięk w społeczeństwie, była potrzebna i wypełniła lukę, jaką mieliśmy w literaturze dotyczącej II wojny światowej. Czy następne wydanie będzie bardzo wzbogacone i kiedy mamy się go spodziewać? U nas książka jest już prawie wyczerpana.*

Właśnie pracuję nad kolejnym wydaniem książki. Będzie to publikacja znacznie rozszerzona i wzbogacona o nowe, bardzo ciekawe zdjęcia. Wspomniałem już, że cechą **Klucza do Berlina** jest jej „pozaliterackość”, to znaczy, że po prostu ludzie wzajemnie uzupełniają wiele faktów. Oni nakładają się na siebie, wymagają nowej kompozycji, a także — niekiedy — sprostowań nieścisłości, które są niestety nieuniknione przy tak wielkiej ilości występujących postaci. Mój obecny przyjaciel Eugeniusz Zych, który jest mechanikiem w Bydgoszczy, został przeze mnie po prostu uśmiercony w bitwie pod Nadarzycami. Jego najbliższy towarzysz broni zobaczył, jak Zych został rażony serią z cekaemu i myślał, że młodzutki wówczas chorąży poniósł śmierć. Tymczasem pluton poszedł naprzód, a Zych zawędrował do szpitala. I żyje, a nawet ma sześć córek i jak przeczytał, jeszcze w czasie odcinkowego druku książki w *Gazecie Pomorskiej*, o swojej śmierci, to oczywiście zaprotestował. To był wypadek krańcowy Ale podobnych, zakończonych może nie śmiercią, ale innymi przeinaczeniami, było więcej. To trzeba poprawiać, uzupełniać. Nowe wydanie ukaże się chyba z końcem bieżącego roku, lub na początku przyszłego.

*Proszę nam powiedzieć, jakie były najtragiczniejsze momenty w Pana życiu wojennym. To jest pytanie zasadnicze na wszystkich spotkaniach, a ponieważ nie wszyscy będą mogli Pana osobiście o to zapytać, przekażemy w wywiadzie i zaspokoimy ciekawość.*

Wojna roi się od wydarzeń i tragedii, które mogą się po latach naszym słuchaczom czy czytelnikom kojarzyć z czymś w rodzaju wielkiej przygody. Nie chciałbym wyliczać tutaj opisów bitew, natarć, marszów. Największą tragedię przeżyłem osobiście, gdy na kilkanaście dni przed końcem wojny dostaliśmy się pod Budziszynem w okrażenie. To było zupełnie nieoczekiwane, a przez to szczególnie dramatyczne. No i potem, już po zakończeniu wojny, kiedy zamiast zrzucić mundur i zabrać się do nauki czy pracy, trzeba było jeszcze dwa lata walczyć na wschodzie kraju. I to walczyć często przeciw rodakom, którzy witali nasze powracające z frontu oddziały strzałami zza węgła.

*Panu czytelnicy byłiby niepokieszeni, gdyby Pan nie wrócił do dawniej uprawianej formy — groteski, która znalazła tak świetne odbicie w opowiadaniach zawartych w *Pierożku drewnianym*, *Pogrzebie z gramafonem* czy *zebranych w Hamletówce*. Co Pan ma na warsztacie, co w wydawnictwie, co w planach na przyszłość?*

Myślę niekiedy o powrocie do owych grotesek. Ale, niestety, na najbliższe lata utknąłem w wojnie po same uszy. Poprawiam

teraz **Klucz do Berlina**, rozpoczynam pisanie książki o zdobyciu Kołobrzega. Ta książka o Kołobrzegu będzie również reportażem historycznym, a więc formą wymagającą ogromnego czasu na zbieranie materiałów, lekturę dokumentów, rozmowy z ludźmi. To brzmi jak paradoks, ale przy tego typu publikacjach samo pisanie jest łatwiejsze niż okres poprzedzający właściwy proces twórczy. A w ogóle żmudne to, pracochłonne, wymagające cierpliwości, której niekiedy mi już nie starcza.

Gdzieś chyba w środku roku wyjdzie nowy tom moich opowiadań pt. **Przeklęte wzgórze 1860**. Są to opowiadania znane niektórym z druku w prasie literackiej. Też o wojnie, ale już w czysto beletrystycznej formie, której nie zamierzam nigdy porzucić na zawsze.

*Jakie wrażenie zrobił na Panu Budziszyn i tamte tereny podczas pokojowej wycieczki turystycznej. Czy wspomnienia ożyły na nowo?*

Budziszyn to wyjątkowo piękne miasto. Jeździłem samochodem po okolicach i oczywiście wspominałem tamte dni. To przecież powrót do miejsca, gdzie przeżyło się coś najbardziej tragicznego, tu straciłem wielu przyjaciół - towarzyszy broni, tu sprawdzałem samego siebie przy tej najtrudniejszej próbie, jaką zawsze stanowi ciężki bój z nacierającym po wariacku nieprzyjacielem, który za wszelką cenę chciał się przedostać na odsiecz Berlinowi od strony południowej.

*I ostatnie pytanie. Czego życzy Pan naszej młodzieży biorącej udział w turnieju czytelniczym, biorącym udział w konkursie Złotego i Srebrnego Kłosa oczywiście poza wygraniem konkursu.*

Wszelkie życzenia brzmią zawsze zdawkowo, a tego boję się najbardziej. Ale, szczerze mówiąc, nie mogę się powstrzymać od wyrażenie jednego: młodzież powinna wiedzieć o tym wszystkim, co przeżyliśmy my, dzisiejsi weterani, często ledwo czterdziestoletni — i przy tym wszystkim powinna być taka jaka jest: wesola, swobodna, kochająca życie we wszystkich jego przejawach. Wiedzieć, to wcale nie znaczy sypać głowę popiołem... Tak sędzę i chyba się nie mylę.

*Dziękujemy za spotkanie i wywiad i prosimy o ścisły kontakt z naszą Opolszczyzną, która tak się Panu podobała.*

Rozmowę przeprowadziła

**JANINA KOŚCIÓW**

Janina Groeblowa

WBP — Katowice

## Czytelnicy bliżej teatru

**D**oceniając rolę biblioteki w integracji kulturalnej społeczeństwa, WBP w Katowicach zapoczątkowała w 1965 akcją **Czytelnicy bliżej teatru**. Z jednej strony opracowano okólnik zachęcający bibliotekarzy do organizowania zespołowych wyjazdów do teatru i omówiono formy propagandy tej akcji i perspektywy jej realizacji, z drugiej za zgodą Wydziału Kultury PWRN porozumiano się z dyrekcjami teatrów, by grupom czytelników udzielano zniżek na zakup biletów. Wszystkie teatry dramatyczne z terenu województwa przyjęły pozytywnie naszą propozycję i obecnie wystarczy piśmanko poszczególniej placówki, by jej czytelnicy otrzymali bilety z 50% -ową zniżką.

Jak każda nowość i ta, nakładająca dodatkowe obowiązki inicjatywa spotkała się początkowo z oporami bibliotekarzy. Co tu gadać, i teraz jeszcze mimo trzech lat trwania akcji nie wszystkie biblioteki ją realizują i chętnie o niej zapominają, nie biorąc pod uwagę swoich możliwości w podnoszeniu kultury własnych środowisk. A możliwości i rzeczywiście są bardzo duże i odpowiednio wykorzystane mogą dać nieoczekiwane rezultaty. Jeśli bowiem statystyka wykazuje, że w województwie w ciągu jednego dnia pracy odwiedza nasze biblioteki około 20 000 czytelników, jakież perspektywy oddziaływania otwierają się przed bibliotekarzami! Jaka wielką robotę kulturalną, oświatową możemy z tą świadomością podjąć i wykonać! Mając to właśnie na uwadze zaproponowaliśmy naszym bibliotekom akcję **czytelnicy bliżej teatru**. Obecnie z różnym powodzeniem realizują ją nasze placówki terenowe, a mimo upływu blisko 3 lat nie czas jeszcze na podsumowanie jej wyników w skali wojewódzkiej. Chciałabym jednak omówić jej realizację w jednym tylko powiecie — bielskim.

Zaczęło się od trudności o charakterze organizacyjnym, bo Teatr Polski w Bielsku chciał traktować naszą akcję na równi z akcją związków zawodowych, nie biorąc pod uwagę, że każdy nasz czytelnik prywatnie pokrywa nie tylko koszt wstępu ale i dojazdu. Ominęliśmy wreszcie tę kataraktę. Teatr po wyjaśnieniach podszedł z pełnym zrozumieniem do naszych zamierzeń i obecnie wszyscy nasi czytelnicy, którzy chcą być na przedstawieniu, korzystają ze zniżki.

Teatr, pragnąc ułatwić nam propagandę a równocześnie zdobyć nowych widzów, wysłał do wszystkich bibliotek gromadzkich oraz ich filii afisze z repertuarem na najbliższy miesiąc. Ułatwia to bibliotekarzom pracę, bo zwalnia od znużonej ustnej informacji. Teatr zatem zrobił dla tej akcji

dużo: dał zniżki i zapewnił informację. Do bibliotekarzy należy **tylko** zapropagowanie przedstawienia i zachęcenie czytelników do wyjazdu i poniesienia kosztów biletu i podróży.

Najłatwiej było namówić dzieci, więc początkowo dla nich organizowano teatralne wyjazdy. Było z tym kłopotu co niemiara, bo to duża odpowiedzialność spadała na bibliotekarza za bezpieczeństwo podróży i zachowanie się młodocianego widza. Tu trzeba z największym uznaniem powiedzieć, że Kola Przyjaciół Bibliotek przyszły z pomocą bibliotekarzom, otaczając dzieci dodatkową opieką. Zaskarbili też sobie ci ludzie wdzięczność młodych czytelników i bibliotekarzy. Ci okazali się doskonałymi wychowawcami, bo mali widzowie zachowywali się w teatrze bez zarzutu. Pięknie wystrojeni uroczyście oczekiwali podniesienia kurtyny. Przeżywali treść przedstawienia głęboko, bawili się dobrze, reagowali prawidłowo. Radości było dużo i potem końca nie było pytań, kiedy znowu biblioteka zabierze ich na przedstawienie.

Byli to doskonali propagatorzy wycieczek teatralnych, gdyż z zachętą dorosłych na wspólny wyjazd nie było kłopotów. Zaczęły się one później, gdy bibliotekarz nie był w stanie zapewnić wszystkim zgłaszającym się biletów do teatru lub miejsc w specjalnym autobusie. Bo poszczególne biblioteki gromadzkie musiały zamawiać środki transportu, by zapewnić uczestnikom wygodny, dostosowany do czasu przedstawienia dojazd i powrót. Starani i wysiłku bibliotekarze włożyli w realizację tej akcji dużo. Były czasem i przykrości, których nie sposób uniknąć w pracy społecznej; wiadomo, każdy wydaje się sobie najważniejszy, a nie każdy chce słuchać podejrzliwość w stosunku do organizatorów, że właśnie jemu dano gorsze miejsce w teatrze, właśnie dla niego zabrakło miejsca w autobusie.

W 1966 roku biblioteki gromadzkie powiatu bielskiego dowiozły 864 widzów do teatru, a w 1967 ponad 1300. Na **Pana Wokulskiego** w roku bieżącym wybrało się już ponad 1300 czytelników ze wsi.

Trzeba jeszcze raz z uznaniem podnieść talent pedagogiczny bibliotekarzy: po pierwsze troskliwie i z pełnym rozcznaniem swojego środowiska dobru sztuki, które proponowali swoim czytelnikom: Pierwszą sztuką była **Zemsta** Fredry. Zrozumieli ją wszyscy, bawili się świetnie; toteż gdy zapowiedziano **Kram z piosenkami**, nie tylko zgłosili się wszyscy poprzedni widzowie ale i ci, którzy od nich usłyszeli słowa zachwytu. Nic więc dziwnego, że na tę sztukę z powiatu bielskiego przyjechało już 1200 osób, a **Pan Wokulski** miał jeszcze większą frekwencję.

Druga sprawa to zachowanie się widzów; niczym się nie różniła na przedstawieniu wykupionym przez powiat od normalnej w każdy inny dzień. Odświętnie ubrani, trochę podnieceni, co stwarza tak korzystny dla aktorów klimat, ludzie reagują poprawnie, nie ma spontanicznych rad udzielanych postaciom w rodzaju „uważaj!“ „bij go“ lub tp. Śmiały się tam gdzie trzeba, łzy ocierali w momentach melodramatycznych. Komentarze, zwłaszcza po **Panu Wokulskim**, świadczyły o dużym zaangażowaniu i właściwym odczytaniu społecznej treści sztuki.

Po przedstawieniach, już u siebie w bibliotekach gromadzkich zorganizowano spotkania z ludźmi teatru, co przybliżyło jeszcze teatr i jego sprawy do środowiska, które tak niedawno jeszcze nie myślało nawet o tak bliskim kontakcie z **prawdziwym** teatrem.

Nie trzeba chyba wliczać korzyści odniesionych z tej akcji przez uczestników. Iluż z nich po raz pierwszy w życiu było w teatrze, co ze wzruszeniem podkreślali, dziękując bibliotekarzom za umożliwienie im tego przeżycia i dobrej rozrywki. Jedno jest pewne: Trudno było zapoczątkować akcję **Czytelnicy bliżej teatru** dziś nie do pomyślenia byłoby zrezygnowanie z jej kontynuacji w powiecie bielskim, bo ludzie upominają

się o wyjazd, śledzą repertuar Teatru Polskiego i sami wysuwają propozycje. Bibliotekarzom daje to dużo zadowolenia i dumy, więc nie liczą kłopotów związanych z organizacją zbiorowego uczestnictwa w przedstawieniach.

Jedno doświadczenie zrobiła Biblioteka Powiatowa: Nie trzeba organizować przedstawienia specjalnego dla bibliotek całego powiatu, bo stwarza to kłopoty dodatkowe, jak każda organizacja wymagająca zsynchronizowania wielu elementów. Jakkolwiek to miło widzieć pełną widownię czytelników, lepiej ominąć przykrości narastające choćby z tego tytułu, że nie wystarczy dla wszystkich zgłoszonych biletów, że nie wszystkich można usadzić na najlepszych miejscach itp. Wyjazd grup z poszczególnych miejscowości łatwiej uzgodnić i przeprowadzić przy zaangażowaniu mniejszych sił organizacyjnych.

Przedstawiając realizację akcji **czytelniczy bliżej teatru** i jej wyniki w jednym powiecie, najgoręcej zachęcamy wszystkie biblioteki i wszystkich bibliotekarzy do włączenia się w tę piękną działalność kulturalno-oświatową.

**Maria Schleicher**

MBP — Bytom

## Niektóre spostrzeżenia nad czytelnictwem w dzielnicy robotniczej

**F**ilia biblioteczna Nr 8 w Bytomiu-Bohrku istnieje od 1946 roku. Liczba czytelników waha się w granicach 600-800 (13% ogólnej liczby mieszkańców danej dzielnicy). Nie jest ona jedyną w Bohrku placówką biblioteczną; znajdują się tu 3 biblioteki szkolne — szkół podstawowych i liceum ogólnokształcącego — oraz biblioteki przyzakładowe — kopalni i huty, obie z bogatymi księgozbiorami. Księgozbiór mojej liczy ponad 7 000 woluminów. Pod względem ilościowym biblioteka jest więc dobrze zaopatrzo-

na, również struktura księgozbioru odpowiada przyjętym normom.

W niektórych bibliotekach miejscowych stosuje się swego rodzaju dyskryminację placówek bibliotecznych, położonych na peryferiach miasta, w dzielnicach oddalonych od centrum, o stosunkowo nielicznym odsetku inteligencji wśród ludności. Filie takie otrzymują przeważnie obok literatury dla młodzieży, dzieła klasyków literatury polskiej, lektury szkolne i tzw. literaturę lekką, odpowiadającą jakoby najbardziej potrzebom środowiska. W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bytomiu praktyka podobna nie znajduje, na

szczeście, zastosowania. Filia Nr 8 w Bobru otrzymuje obok lektur szkolnych i łatwej literatury rozrywkowej, arcydzieła literatury polskiej i obcej — światowej, współczesnej i dawnej oraz wiele utworów literatury popularnonaukowej, a nawet naukowej z różnych dziedzin wiedzy.

W 1966 roku wskutek niesprzyjających okoliczności została w placówce przerwana ciągłość pracy na kilka miesięcy, co spowodowało spadek liczby czytelników o  $\frac{1}{3}$  i zmniejszenie frekwencji. Z chwilą podjęcia działalności systematycznej czytelnicy powracali i zjawiali się nowi. Mieszkańcy dzielnicy odczuwają więc potrzebę lektury, mimo że mają możliwość korzystania z księgozbiorów innych bibliotek i wiele osób spędza czas na oglądaniu programów telewizyjnych, które jak sądzi się przeważnie, są szczęśliwymi współzawodnikami tradycyjnej formy przekazu treści kulturalnych — książki. Obecnie liczba odwiedzin wynosi średnio 70-80; wypożyczeń 120-150 dziennie.

Praca w filii bibliotecznej, umiejscowionej w dzielnicy robotniczej, różni się pod pewnym względem jakościowo od pracy w dużych wypożyczalniach w centrum wielkich miast, gdzie większość czytelników przychodzi do biblioteki z określonymi zainteresowaniami i potrzebami czytelniczymi, z dokładnymi informacjami o nowościach wydawniczych, poszukuje samorzutnie literatury pozabelekrystycznej z różnych dziedzin wiedzy. W tych warunkach rola bibliotekarza polega nie tyle na budzeniu zainteresowań i potrzeb czytelnicych, ile na zdążaniu za nimi przez staranny dobór książek i sprawnie działającą pracę informacyjno-bibliograficzną. Praca bibliotekarza w dzielnicy robotniczej posiada niewątpliwie inną specyfikę. Dobór księgozbioru musi być również staranny, ale rola bibliotekarza w kierowaniu czytelnictwem, w budzeniu i rozwijaniu zainteresowań jest bez porównania większa, choćby dlatego, że niewielka tylko liczba

dorosłych czytelników korzysta z katalogów, niektórzy przynoszą spisy poszukiwanych książek, większość jednak zdaje się na wybór i radę bibliotekarza.

Czytelnicy niestrudzeni, nienasyconeni, tzw. pożeracze książek — to chłopcy i dziewczynki w wieku 11-14 lat, uczniowie klas V-VII. Ulubioną ich lekturą są pozycje z serii Coopera, Kingstona, zawierające element przygody, ulubionymi bohaterami są Indianie, rozbójnicy, korsarze, śmiały żeglarze i podróżnicy, wreszcie rówieśnicy czytelników, przeżywający niezwykle przygody. Ulubione książki są rozchwytywane. Młodzież czeka niecierpliwie na ukazanie się kolejnej pozycji z serii przygód Tomka A. Szklarzkiego. Tego rodzaju literatury dla młodzieży szkolnej jest zawsze za mało, rynek wydawniczy nie nadąża za potrzebami czytelniczymi.

Nie tylko chłopcy i dziewczęta 11-14 letni interesują się literaturą przygodową — zapałonymi czytelnikami przygód Indian, korsarzy, podróżników są często starsi wiekiem ludzie ciężkiej pracy, którym koleje życia nie pozwoliły zetknąć się z książką w młodości. To samo dotyczy łatwej literatury rozrywkowej, a nawet sensacyjnej, która jest ulubioną lekturą ludzi wszelkich zawodów. Bibliotekarz nie może odmawiać tej najłatwiejszej lektury początkującym czytelnikom, ale nie powinien też pozwolić, aby ich zainteresowania pozostały długo na tym samym poziomie, musi dłożyć wszelkich starań, aby literaturę sensacyjną zastąpiły z czasem książki zawierające obok ciekawej fabuły wartości poznawcze, wychowawcze i artystyczne, np. opisy podróży, powieści historyczne itp. Miłośników powieści Rodziewiczówny czy Mostowicza udaje się niekiedy zainteresować powieścią współczesną o poważniejszej tematyce.

Poziom zainteresowań czytelnicych nie zależy od stopnia wykształcenia. Zdarza się, że czytelnik po wyższych studiach technicznych zwraca wypożyczoną książkę (jedno



z arcydzieł literatury światowej, wydane w serii NIKE) z uwagą, że utwór zawiera zbyt duży ładunek intelektualny, nużący dla umysłu zajętego naukami ścisłymi. W innym wypadku robotnik, ojciec licznej rodziny prosi o Wojnę Żydowską — Feuchtwangera, wypożycza kolejno trzy tomy i wyraża się o książce z najwyższym uznaniem i pochwałami. Młody człowiek z średnim wynikiem starożytności, przeczytał wszystkie książki o świecie antycznym, znajdujące się w księgozbiorze filii, zarówno dzieła z zakresu archeologii i historii sztuki. Niektórzy czytelnicy — górnicy i hutnicy z zawodu — posługując się katalogiem, poszukują literatury z zakresu przyrodoznawstwa, higieny, medycyny.

Radio i telewizja uważane są często za szczęśliwych konkurentów czytelnictwa, jednak niejednokrotnie są sprzymierzeńcami w budzeniu zainteresowań czytelników. Zapoznawszy się z radiową czy telewizyjną adaptacją utworu, czytelnicy proszą o książkę, aby dłużej obcować z dziełem; wysłuchawszy pogadanki z historii, biologii, czy innej dziedziny, żądają odpowiednich książek o tematyce tego rodzaju.

Bardzo ważnym zadaniem pracy bibliotekarza jest ułatwienie dorastającej młodzieży (lat 15-16) stopniowego przejścia od literatury młodzieżowej do utworów literatury polskiej i światowej, poruszającej poważne zagadnienia, o wysokim poziomie artystycznym.

W poszukiwaniu dróg upowszechniania kultury wśród najszerszych warstw społeczeństwa wypracowano wiele metod propagandy książki. W warunkach małej filii bibliotecznej imprezy o charakterze masowym z konieczności bywają ograniczone do bardzo skromnych rozmiarów. Trudno małej placówce bibliotecznej współzawodniczyć pod tym względem z niektórymi bibliotekami przyzakładowymi, które mogą organizować wiele atrakcyjnych imprez w obszernych pomieszczeniach Domu Kultury. Jednak nie warunki zewnętrzne mają decydujący wpływ na wzrost czytelnictwa; w dużo większej mierze przyciąga dobrze dobrane księgozbiór i umiejętne, pełne życzliwości i troskliwości jego udostępnianie; toteż większą rolę odgrywa bibliotekarz pełen zrozumienia dla potrzeb i zainteresowań zarówno środowiska jak indywidualnych czytelników. To nastawienie docenią zarówno w śródmieściu jak i na peryferiach miasta, wszędzie.

Regina Wicczorek

MBP — Będzin

## Moja praca z aktywem czytelnicznym

Wszystkie biblioteki dziecięce, podobnie jak szkolne, są placówkami wychowawczymi, które oprócz czytelnictwa prowadzą bogatą działalność oświatową. Dzieci należą do najgorliwszych i najaktywniejszych czytelników; prócz czytania chętnie włączają się do prac w bibliotece. Trzeba tylko wykorzystać ich dobre chęci, a naprawdę wiele korzyści odnosi tak biblioteka jak i sami czytelnicy.

Nasza biblioteka i czytelnia dla dzieci jest placówką młodą, powstałą w roku 1964. Jakkolwiek liczy dopiero trzy lata, może się poszczycić dużymi osiągnięciami w pracy z młodocianym czytelnikiem.

Aktyw biblioteczny skupia się wokół biblioteki od jej powstania. Praca z nim nie jest łatwa choćby dlatego, że są to dzieci w różnym wieku, z różnych środowisk, o zróżnicowanych zainteresowaniach. Przebywanie ich w bibliotece uzależnione jest od dodatkowych zajęć pozaszkolnych; wystarczy niedostateczny stopień przyniesiony ze szkoły, a rodzice zabraniają dziecku przebywać w bibliotece. Poza tym zmieniają się zainteresowania dziecka lub też wyrasta ono z biblioteki dziecięcej i przechodzi do biblioteki dla dorosłych. To wszystko sprawia, że praca z aktywem jest ciągłą, wymaga bezustannej troski i czujności, ciągłego szkolenia nowych członków. Chcę tu podkreślić, że mimo płynności grona młodych entuzjastów biblioteki mam przekonanie, że cel został osiągnięty: kilka miesięcy pracy aktywisty wpoi w dziecko zrozumienie społecznej wartości biblioteki i książki, nie mówiąc już o wyrobieniu nawyku czytania, tak cennym w życiu każdego człowieka.

Jaka jest w tym moja rola? Moim zadaniem jest ukazanie aktywistom społecznej roli biblioteki, wpojenie przekonania, że ich praca jest potrzebna innym, mniej wyrobionym czytelnikom, że ich wysiłek ma trwałą wartość.

Mój aktualny aktyw biblioteczny wybrałam na zebraniu na początku roku szkolnego. W skład zarządu wchodzi: przewodniczący, jego zastępca, sekretarz oraz członkowie. Całe Koło podzieliłam na cztery sekcje: bibliotekarską, porządkową, dekoracyjno-propagandową, prasową. Do sekcji doбирам czytelników według ich zainteresowań.

Niezależnie od tego w naszej bibliotece istnieje i pracuje jakby drugi aktyw. Są to delegaci z poszczególnych szkół. Wybieram na początku roku szkolnego po dwóch lub trzech uczniów z każdej szkoły. Zasadniczym ich

zadaniem jest utrzymanie kontaktu z biblioteką szkolną: oni sygnalizują, jakie lektury będą im potrzebne w najbliższym czasie i pomagają mi w ich gromadzeniu oraz ściąganiu zaległych książek, przypominając kolegom o terminie ich zwrotu.

Niezależnie od aktywu jest jeszcze tzw. aktyw przygodny, który składa się z uczniów zgłaszających się w miarę wolnego czasu do pracy w bibliotece, jak np. okładanie książek w papier i opisywanie ich na grzbietach, odkurzanie i porządkowanie księgozbioru.

Do aktywu bibliotecznego przyjmuję czytelników chętnych, o określonych uzdolnieniach, wykazujących dobre postępy w nauce. Z ich grona wybieram tych, co umieją ładnie pisać piśmem technicznym lub rysować kredkami, ponieważ wtedy mogą ich odpowiednio wykorzystać do pracy w bibliotece. Na ogół młodzież garnie się do pracy w bibliotece i chętnie wykonuje zlecone jej zadanie. Szczególnie dziewczęta w miarę wolnego czasu zgłaszają się do mnie, aby im dać jakieś zajęcie. Jako członkowie aktywu solidnie wywiązują się ze swych prac niż chłopcy; zgłaszają się najchętniej do sekcji porządkowej i dekoracyjnej, bo te zajęcia najbardziej odpowiadają ich zamiłowaniom i zainteresowaniom. Natomiast większość chłopców, ze zrozumiałych przyczyn, wybiera sekcję biblioteczką.

Działalność aktywu bibliotecznego ma doniosłe znaczenie wychowawcze i praktyczne. Wyrabia u młodzieży samodzielność, inicjatywę, aktywność i solidność w wykonaniu podjętej pracy, wzmacnia zainteresowanie książką, uczy właściwej z nią pracy i zasad umiejętnego korzystania z biblioteki. Jest to również jeden ze sposobów uspołecznienia młodzieży. Dodatkową korzyść stanowi możliwość wyładowania w pracy społecznej nadmiernego nieraz temperamentu, co odciąga młodzież od niepotrzebnych ekscesów i wybryków. Oczywiście warunkiem dobrej pracy aktywu jest odpowiednia atmosfera w bibliotece. Musi tu panować wzajemna uprzejmość i życzliwość oraz troskliwa opieka bibliotekarza.

Na comiesięcznych zebraniach z aktywem w formie przyjacielskiej gawędy mówię o trudnościach w pracy lub nawet sukcesach. Stale jednak podkreślam, że bez pomocy aktywu nie dalabym rady nawałowi pracy przy jednoosobowej obsadzie, podczas gdy dzienna frekwencja przekracza 100-120 osób. Zebrania bardziej zacieśniają więź członków Koła Przyjaciół ze mną. Dzieci np. często zwierają mi się ze swych kłopotów i zmartwień. Wspólna rozmowa, serdeczny stosunek bibliotekarza do dzieci stwarzają klimat, w którym rozwija się przyjaźń aktywistów nie tylko z książką i biblioteką ale również pomiędzy sobą.

**Sekcja biblioteczna** pomaga w udostępnianiu książek oraz troszczy się o zwracanie książek przez niesumieńczych czytelników. 25 aktywistów w miarę wolnego czasu dyżuruje w godzinach większego ruchu według opracowanego planu.

**Sekcja dekoracyjno-propagandowa** dba o estetyczny wygląd pomieszczeń bibliecznych, pomaga przy dekoracji biblioteki na różne okazje, jak Międzynarodowy Dzień Dziecka, Dzień Wojska Polskiego, rocznice kulturalne itp.

**Sekcja prasowa** — jej uczestnicy zbierają wycinki na określony temat, porządkują czasopisma, informują o ukazujących się nowościach.

**Sekcja porządkowa** — ma zakres pracy określony nazwą, a więc troszczy się o porządek na regałach i w całym lokalu, dba o kwiaty i o czyste obłóżki, utrzymuje porządek na zajęciach i imprezach bibliecznych.

Wśród różnych form pracy, stosowanych w bibliotece dla dzieci celem rozbudzenia zainteresowań książką, ważną rolę odgrywają **kółka zainteresowań**. W naszej bibliotece istnieją kółka modelarskie, przyrodnicze i regionalne. Zadaniem każdego z nich jest zgrupowanie pewnej ilości czytelników

ków, wdrożenie ich do korzystania z odpowiedniej lektury, by w oparciu o książkę nabywali umiejętności praktycznego zastosowania zdobytych wiadomości. **W kółku modelarskim** młodzież w wieku od lat 10-15 na podstawie prenumerowanych czasopism wykonuje różne modele samolotów, okrętów, maszyn itp. W każdy poniedziałek od godziny 14-17 trwają zajęcia młodych miłośników majsterkowania. **Kółko przyrodnicze** cieszy się popularnością szczególnie w okresie letnim. Opieka nad roślinami budzi w dzieciach poszanowanie przyrody oraz daje głębokie korzyści wychowawcze. Dzieci poznają wymagania roślin, uczą się systematyczności, poszanowania zieleni oraz rozwijają swój zmysł estetyczny. **Kółko regionalne** w oparciu o wycinki prasowe gromadzi wiadomości o swoim mieście, a prócz tego dzieci zbierają stare podania i legendy z terenu miasta i Ziemi Będzińskiej.

Pamiętam o wyróżnieniu dobrze pracującego aktywu bibliotecznego przy rozmaitych okazjach, jak Międzynarodowy Dzień Dziecka lub zakończeniu roku szkolnego.

Rok 1967 był szczególnie pracowity w związku ze współzawodnictwem z racji 50-lecia Rewolucji Październikowej, w którym wzięłam czynny udział; z zakończeniem konkursu pod hasłem „Udział dzieci i młodzieży w drugiej wojnie światowej” oraz zorganizowaniem dla młodszych dzieci zgaduj-zgaduli. Imprezy się udały, dzieci były zadowolone, o czym świadczą ich rozjaśnione i zadowolone buzie. Najlepsi wyróżnieni aktywiści, jak Mieczysław Wysocki, Elżbieta Wojak, Basia Żurek, Bogusław Lichosek, Zbigniew Kempara, Romek Jaskóła, Elżbieta Grzywna, Ewa Moneta, Bożena Wajdzik, Włodzimierz Żak otrzymali dyplomy uznania oraz nagrody książkowe, a wszystkie dzieci upominki drogą losowania. Na zakończenie odbyła się wspólna herbata. Wraz z dziećmi i ja się cieszyłam, co było zapłatą za mój trud włożony w organizowanie imprez dziecięcych.

Biblioteka dziecięca współpracuje z takimi instytucjami jak: szkoły, komitety blokowe, organizacje społeczne. Współpraca ze szkołami polega na wydatnej pomocy z ich strony przy odbieraniu książek od niesumiennych czytelników, na wspólnej organizacji imprez i lekcji bibliotecznym, prowadzonych przez nauczycielki w bibliotece dziecięcej oraz wzajemnej wymianie doświadczeń.

Dzięki współpracy z komitetami blokowymi kierownictwo biblioteki jest dokładnie zorientowane w warunkach domowych samego dziecka, co ułatwia bibliotekarzowi kierowanie nim i dobór lektury. Rejestracją pracy aktywu są **karty czynów społecznych**, które są odbiciem jego pracowitości, sumienności oraz dowodem włączenia się w nurt życia społecznego. **Ogółem aktyw przepracował 923 godzin na ogólną wartość 4.615 zł; prócz tego w roku 1967 zebrano ze składek Koła Przyjaciół 6.750 zł.**

Jak wynika z całości, działalność aktywu bibliotecznego ma doniosłe znaczenie wychowawcze i praktyczne. Wyrabia u młodzieży samodzielność, inicjatywę i obowiązkowość w wykonaniu podjętej pracy. Jest jednym ze sposobów uspołecznienia młodzieży oraz jej patriotycznego wychowania. Jeśli biblioteka potrafi skupić wokół siebie poważny aktyw, ten swoją działalnością pomnaża skuteczność jej pracy w środowisku.

„Wśród kwiatów żyje się jak wśród  
mądrych myśli” (L. Staff)

## Kwiaty w naszych bibliotekach

**N**ie wiem, czy ktoś napisał kiedykolwiek książkę o roli, jaką kwiaty odgrywały i odgrywają w życiu człowieka. Byłaby to na pewno księga wielka i bogata. Kwiaty w życiu codziennym, kwiaty w sztuce, w literaturze, religiach, kwiaty dzikie i kwiaty pieczołowicie pielęgnowane — ileż symboli — przenośni, porowań. Wreszcie kwiaty w kulturze różnych narodów, kwiaty na różnych szerokościach geograficznych.

Gdzie rosną kwiaty? Najczęściej w ogródkach, na działkach, balkonach. Rosną na łąkach, w wodzie, splecione, szumiące miodnym zapachem, rosną na niedostępnych górskich turniach. Rosły w słynnych „wiszących ogrodach” asyryjskiej królowej Semiramidy, które zaliczone były do starożytnych siedmiu cudów świata. (Poglądy nr 9/63 — reportaż wiosenny).

W tundrach rosną kwiaty drobne, uparte, na przekór zimie i nocy. Rosną wreszcie w wielkich fabrykach i mniejszych zakładach pracy, gdzie człowiek stara się wykorzystać każdy wolny skrawek ziemi, celem upiększenia szarych murów zakładów produkcyjnych.

Zapewne, my, ludzie wielkich uprzemysłowionych miast, podświadomie odczuwamy tęsknotę za żywą przyrodą. Jednym z widomych tej tęsknoty przejawów jest niewątpliwie obdarowywanie siebie wzajemnie kwiatami w czasie rodzinnych uroczystości, wizyt itp.

Kwiaty — to nie tylko rozrywka, nie tylko symbole naszych obyczajów i uczuć, nie tylko dekoracyjne szczegóły i nie tylko natchnienie poetów, plastyków i zakochanych... Kwiaty zrodziła przyroda nie po to, jak sądzą niektórzy, „aby stanowiły alfabet ludzkich uczuć”. Zjawiły się na powierzchni planety dużo wcześniej niż człowiek. Właśnie dlatego musimy pamiętać i przypominać sobie nawzajem, że to, co stworzyła przyroda i co przetrwało w jej skarbcu do naszych czasów — nie może być przedmiotem naszych krótkotrwałych uciech.

Korzystając z dobrodziejstw przyrody, dla naszej radości tworzymy nowe gatunki kwiatów ogrodowych, hodowlanych, aby twory samej przyrody uchronić przed zagładą. Właśnie w takim ustosunkowaniu się współ-

czesnego człowieka wyraża się mądrość, o której wspomina autor „Sadów i ścieżek polnych” — „Wśród kwiatów żyje się jak wśród mądrych myśli”.

Święta kwiatów. — Od zarania ludzkości kwiaty były symbolem piękna. Poeci opiewali ich urodę, a zakochani obdarowywali nimi swe sympatie. Ale zawsze wśród ogromnej ilości kwiatów jeden gatunek cieszył się większym od innych uznaniem. I tak np. starożytni Grecy szczególnie cenili sobie lilie i hiacynty. Oto w kraju, którego herbem jest kwiat chryzantemy, kwiaty stały się tworzywem odrębnej, jedynej swojego rodzaju sztuki. Sztuka ta dotarła już i do nas, a znamy ją pod oryginalną japońską nazwą „ikcbana”.

Na paryskich ulicach zjawiają się w końcu maja niezliczone ilości bukietów konwali, przypominając o nadejściu wesołego święta tego kwiatu.

W Bułgarii w końcu sierpnia podczas zbioru płatków różanych w słynnej Dolinie Róż — obchodzone jest święto „królowej kwiatów”.

Pamięci żołnierzy poległych w dwóch ostatnich wojnach światowych poświęcone jest angielskie „święto maków”. — „Tego dnia nawet poważni panowie ozdabiają klapy swych marynarek tymi jaskrawymi kwiatami” (Świat Młodych nr 32 z 1967 r.).

Biblioteka dziecięca w kwiatach i zieleni.

Każda dobrze prowadzona biblioteka stara się w jakiś sposób pozyskać swoich czytelników, stać się dla nich silnym ośrodkiem zainteresowania. Myślę, że jednym ze sposobów wiodących do tego celu jest troska o estetykę lokali, co można osiągnąć między innymi przez atrakcyjne wprowadzenie zieleni.

Rzeczą bibliotekarza jest rozbudzenie żywego zainteresowania rośliną, jej hodowlą i ochroną, w czym znakomicie pomagają książki z danego zakresu. Jeżeli jednak nieumiejętnie weźmiemy się do rzeczy — to rośliny źle pielęgnowane, zaniedbywane — raczej szpecą i zniczcują, w każdym razie działają odstraszająco.

Musimy pamiętać o tym, że dekoracja roślinna, wnosząca dużo wdzięku do każdego pomieszczenia, musi być dyskretnym akompaniamentem, a nie motywem przewodnim, jak to ma miejsce w ogrodach botanicznych.

Rozmieszczenie roślin w bibliotece musi być dobrze przemyślane, żeby roślina, rozładowując pewną surowość i powagę lokalu, nie przeszkadzała nam w normalnym trybie życia biblioteki.

Biblioteka, która kładzie nacisk na hodowlę roślin pokojowych, prowadzi dobrą robotę społeczną i wychowawczą.

Dyżurni-opiekunowie zieleni — odnoszą wszechstronne korzyści wychowawcze:

- 1) poznają indywidualne wymagania roślin,
- 2) uczą się systematyczności i poszanowania zieleni,
- 3) rozwijają swój zmysł estetyczny.

Każda roślina w bibliotece dziecięcej powinna mieć swoją „metryczkę” czy „dowód osobisty”, zawierający:

- a) nazwę rośliny — łacińska, polska i — jeżeli znana — ludowa,
- b) pochodzenie rośliny, najczęściej egzotyczne, co też działa na wyobraźnię dzieci,
- c) wymagania rośliny — to, o co prosi swoich opiekunów, co lubi, a czego nie znosi itp.
- d) obyczaje rośliny — kiedy i jak kwitnie, w jaki sposób można ją rozmnożyć.

Czy te „zielone rodowody” prowadzić w osobnej „kronice zieleni” czy na etykietkach zatkniętych w doniczkę, czy może jeszcze w inny sposób — pozostawiam niewyczerpanej inwencji twórczej koleżanek-bibliotekarek.

Tych kilka drobnych uwag nie wyczerpuje oczywiście, problemu budzenia w dzieciach poszanowania przyrody poprzez opiekę nad roślinami doniczkowymi; pozostaje jeszcze cały szereg innych nie docenianych u nas metod i sposobów.

Aby należyście prowadzić akcję popularzacji roślin doniczkowych w swej placówce, sami musimy rośliny poznać i nauczyć się ich pielęgnacji; wtedy uzyskamy pozytywne wyniki i śmiało staniemy do wymiany sadzonek roślin między poszczególnymi bibliotekami, co też może się niemal przyczynić do wzbudzenia zainteresowania naszych czytelników.

Pamiętajmy tylko o jednym: nie wolno wprowadzać nudy i sztywnego schematu do zajęć z młodym czytelnikiem.

U nas w bibliotece wszystko musi być atrakcyjne — od plastikowej kolorowej koneweczki, malutkiej lopatki do spulchnienia ziemi w doniczkach do spryskiwacza własnego pomysłu.

Wiedzę o indywidualnych wymaganiach każdej rośliny zdobywa się z książek — toteż tu jest rola naszych bibliotek.

Pamiętajmy więc: wobec tego, że „wśród kwiatów żyje się jak wśród mądrych myśli...” kochajmy kwiaty, hodujmy je wszędzie, gdzie tylko można, w ogródku, na balkonach, w bibliotekach, dla radości naszych oczu i potrzeby serc.

#### LITERATURA:

B. Gałczyński: **Ogród kwiatowy**. W-wa 1966 PWRiL

I. Kiljańska: **Rośliny ozdobne w mieszkaniu i na balkonie**. W-wa 1967 PWRiL

Z. Wilska: **Ogródek na oknie**. W-wa 1951 NK.

M. Kownacka: **Biblioteka w zieleni**. Por. Bibl. nr 9/1966, str. 268-271.

B. Radziwiłł: **Z ogrodu, z łąki, z fantazji...** Przyjaciel dziecka nr 4/67 str. 6.  
Reportaż wiosenny: **Kwiaty i ludzie**. Poglądy nr 9/63.

---

### *Pan Prus i jego maszyna*

Pewien znawca anegdot literackich opowiadał, że ilekroć Prus z hukiem i zgrzytem swej sterodawnej maszyny do pisania oznajmiał współlokatorom domu, że zabiera się do pisania kronik, wówczas w całej kamienicy ustawały hałasy, gdyż wszyscy już wiedzieli, że pan Prus pisze kronikę.

Na marginesie tej anegdoty warto zaznaczyć, że Bolesław Prus był pierwszym w Polsce pisarzem i dziennikarzem, który około 1885 roku zaczął używać maszyny do pisania.

## Jak pisano książki dawniej i jak się je pisze dzisiaj

(Pogadanka)

**K**ochane dzieci! Wiem, że wszystkie lubicie książki. Pożyczacie je z biblioteki, a niektórzy — a może nawet wszyscy — posiadają własne biblioteki. Czy pomyśleliście kiedyś o tym, że książki, które tak często widzicie na półkach bibliotecznych, w księgarni, w domu, w szkole, nie zawsze tak wyglądały jak dzisiaj i nie zawsze było ich tak wiele.

Opowiem wam więc, jak to było z tą książką. Nie będzie to bajka ale najprawdziwsza prawda, choć niezwykła. A więc posłuchajcie:

Dawne książki różniły się bardzo od książek dzisiejszych. W starożytnym kraju, który nazywał się Assyria — były to cegiełki gliniane, w Egipcie — zwoje papirusów, a w Europie — wielkie, grube księgi, pisane na tabliczkach powleczonych woskiem, potem — podobnie jak w Egipcie — przepisywano je na zwojach papirusu lub pergaminu. Przy czytaniu były zajęte obie ręce. Lewą rozwijało się wstęgę z pałeczki, prawą zaś trzeba było nawijać ją na drugą. Było to uciążliwe i niewygodne. Papirusy zwinięte w rolki, jak obecnie arkusze papieru, przenoszono w specjalnych skrzynkach. Biblioteki w tych czasach były podobne do sklepów z rolkami papieru na półkach. W końcu książki przybierały formę dzisiejszą: kart oprawianych w okładki — tzw. „kodeksy“.

Przenieśmy się na chwilę do średniowiecznej pracowni książki.

W półmrocznej celi klasztornej leżą grube księgi w skórę oprawne, zamknięte na klamry. Blisko okna przy pulpicy siedzi mnich w grubych zakonnych szatach. W małych naczynkach kolorowe farby, inkaust. Duża karta pergaminu szeleści na pulpicy. Ręka mnicha wolno i starannie rysuje czarne drobniutkie literki. Jeszcze jeden rząd — i koniec rozdziału. Teraz rozdział nowy. Nie można go zacząć od zwykłej, skromnej litery. Oto już pędzelek zanurza się w czerwonej farbie, a pomiędzy liście i kwiaty wplata się litera. Jeszcze cieniuteńki pędzelek przyda jej odrobinę złota i oto gotowy już **inicjał**. Wiele ich na pergaminowych kartach. Każdy inny, każdy wypracowany aż do ostatniej najcieńszej freseczki wśród długich pracowitych godzin.

Tako oto mozolnie pisało się księgi w średniowieczu. Dzień za dniem, miesiąc za miesiącem. Nieraz rok cały upłynął, jeden i drugi nim sztywne pergaminowe karty zeszyto i oprawiono w deskę i skórę.

Kto kupi taką księgę? Tylko ktoś bardzo bogaty. Średniowieczne kroniki notują, że i folwark dawano w zamian za wspaniałą mszał. Nieliczni posiadacze bibliotek przykuwali swe książki łańcuchami do pulpitów, by ktoś nie pokusił się skraść rzecz takiej wysokiej ceny.



Biblioteki w owych czasach można było na palcach policzyć. Nic dziwnego że i czytelników było niewiele. Dopiero w XV wieku mistrz Jan Gutenberg w Moguncji wpadł na pomysł niezwykły: w gruszkowym drzewie wycinał pojedyncze **litery-czcionki**, składał je i odbijał na prasie. Ponad 500 lat temu, w roku 1456 wyszła spod tej prasy najbardziej wówczas poszukiwana książka, biblia tzw. „Biblia Gutenberga“. Nakład jej był na owe czasy duży — 200 egzemplarzy! Do czasów dzisiejszych zachowało się z nich około 60; jeden znajduje się w Polsce.

Początkowo starano się by czcionki druku były jak najbardziej podobne do liter pisanych, do których przyzwyczaili się ówczesni czytelnicy. Pierwsi drukarze nie zdawali sobie sprawy, jak olbrzymi przewrót dokonał się dzięki wynalazkowi czcionki ruchomej, początkowo drewnianej, później odlewanej w metalu. Zazdrośnie strzegli nowego wynalazku. W pierwszych książkach nie podaje się nazwy miasta, gdzie książka została wydrukowana, ani nazwiska wydawcy i drukarza. Ale tajemnicę niedługo dało się utrzymać. Uczniowie mistrza Gutenberga roznoszą nową sztukę po całych Niemczech. Nie minęło 50 lat, a już setki drukarni drukują książki we wszystkich państwach Europy. Wtedy też przywędrowało drukarstwo do Polski. Ale nie w polskim języku drukowane były pierwsze książki w Krakowie. Nie umieli bowiem ani mówić, ani pisać po polsku ówczesni drukarze cudzoziemcy. Bardziej obeznani byli z łaciną, którą dobrze znali nieliczni czytelnicy w Polsce, przede wszystkim duchowni.

Dopiero rok 1513 przyniósł wydanie pierwszej drukowanej książki polskiej. Był to modlitewnik pt. **Raj duszny**.

Technika druku zapoczątkowana przez Gutenberga służyła ludziom z górą przez 300 lat; do początków XIX wieku składa się czcionki ręcznie i wyciska na prasach. Dopiero w 1810 roku powstaje pierwsza mechaniczna prasa drukarska, a w 1886 roku maszyna, która sama składa czcionki. Ta maszyna do **linotyp**.

Od tego czasu następuje szybki postęp: dziś wielka współczesna maszyna drukarska w ciągu godziny drukuje 320 000 egzemplarzy gazety o 6 stronach. Książka rozchodzi się po świecie w milionach egzemplarzy, umożliwia ludziom naukę i rozrywkę, zbliża świat.

A jak powstaje dzisiaj książka?

Książka to kartki drukowane tkwiąc w okładce jak w sukieneczce. Ale czy znacie jej wędrowkę nim się dostała w wasze ręce?

Ten pan przy biurku to jest autor, który dla dzieci książki pisze. Siadł przy maszynie do pisania i pilnie stuką w jej klawisze. Dzień już dogasał słońce kładło ostatnie blaski na balkonie, gdy autor wreszcie skończył pracę i mógł napisać słowo „koniec“.

A jak autorzy piszą książki, jak wybierają temat i czy lubią pisać? Posłuchajcie co o pisaniu swoich książek mówi autorka pani Janina Porazińska. Znamie i lubicie jej książki, prawda?

„Kochani! Bardzo lubię pisać książki dla dzieci. Wiele już ich napisałam, chyba ze trzydzieści. W jednych książkach są wierszyki, w innych są bajeczki i opowiadania, dłuższe i krótsze. A niektóre z moich książek to są nawet dla takich poważnych osób, które już kończą szkołę podstawową. Tak. Wymienię Wam tytuły niektórych moich książek. Może je znacie? A więc: *W Wojtusowej izbie*, *Trzy gadulki*, *Za górami za lasami*, *Kacperek*, *Psotki i Śmieszki*. Czasami też tłumaczę na język polski takie opowiadania, które były napisane w innej mowie. Najchętniej tłumaczę książki pisane po szwedzku. Zapewne słyszeliście, że jest taki kraj, który nazywa się Szwecją i taki, który nazywa się Finlandią. Zima w tych krajach trwa bardzo długo, spada tam wiele śniegu, więc dzieci uprawiają tam sporty zimowe, a te, które mieszkają na wsi, do szkoły jeżdżą na nartach. Teraz

taką książkę wydrukowano. Tytuł jej jest: Sampo Lappalill. Ale to tylko tytuł jest taki dziwny, a co jest wydrukowane w środku to każde polskie dziecko zrozumie. No, kończę już opowiadanie o swoich pracach i serdecznie pozdrawiam wszystkich moich czytelników“.

Nazajutrz autor, zbladły nieco, gdy tylko wstał majowy ranek, Odniósł czym prędzej do redakcji tekst książki wczoraj napisanej. W redakcji siedział pan redaktor w krawacie barwy młodej trawki. Przeczytał wszystko bardzo pilnie i tu i ówdzie wniósł poprawki. Potem redaktor kartki zebrał. Zwinął je wszystkie w rulon wąski. I zaniósł szybko do drukarni, która drukuje dla Was książki. W drukarni tyle wielkich maszyn, wszystkie pracują, tętnią życiem. Redaktor oddał kartki panu, co przy wysokim stał pulpicie. Pulpit ten składał się z przegródek, a co w nich było? Nie zgadnicie. Małe literki metalowe, ile ich tylko w alfabecie. Pan przy pulpicie, czyli śladacz, nie podniósł znad roboty głowy, Aż całą treść nowej książeczki złożył z tych liter metalowych. Wszystkie literki zmocowano, by się nie rozsypały zgoła, Po czym włożono do maszyny, tak prawie wielkiej jak stodoła. W maszynie papier się przesuwiał przez wielkich walców całe gąszczce, Aż na papierze tym odbił tekst, który widzicie w swojej książce. W drugiej maszynie ten sam papier przeszedł następną operację: Tutaj dodrukowano właśnie przy tekście barwne ilustracje“.

A jakie przygody miał pan malarz przy rysowaniu obrazków Świerszczyka! Postuchajcie:

Dostał malarz Pędzelek  
Zamówienie z redakcji,  
By do bajki w „Świerszczyku”  
Zrobić część ilustracji.  
Bajka była o smoku:  
...Dawno temu, przed laty,  
Gdzieś w zamczysku zaklętym  
Żył smok — potwór skrzydlaty...  
Malarz wziął się do dzieła  
(Ze zdolności swych słynie) —  
Namalował zamczysko,  
Przed zamczyskiem dziedziniec.  
Na dziedzińcu, w drzew cieniu,  
Smok swe cielsko rozplaszczył.  
Oczy płoną zielenią,  
Ogień bucha mu z paszczy.  
— Udał mi się nad podziw —  
Szepcze malarz szczęśliwy.  
— Choć jest smokiem bajkowym,  
Lecz wygląda jak żywy.  
Nagle... zadrżał pan malarz.  
Jednym susem, bez słowa,  
Gubiąc pędzle, paletę,  
Za fotelem się schował.  
Bo smok ocknął się z drzemki,  
Otworzył oczy zielone,

Ruszył w stronę malarza  
Wściekle bijąc ogonem.  
Z paszczy płomień mu bucha,  
Dym po ziemi się ściele.  
Jeszcze chwila a zginie  
Sławny malarz Pędzelek.  
Lecz od czegoż jest talent?  
Choć półżywy od strachu  
Malarz chwycił ołówek,  
Po papierze szach-machu...  
I za chwilę — widzicie? —  
Przed potworem już stoi  
Dzielny rycerz na koniu,  
Z mieczem srebrnym i w zbroi.  
Smok zazgrzytał z wściekłości,  
Do zamczyska się schował,  
A pan malarz spokojnie  
Dalej bajkę malował.

Papier pocięto według stronice, zszyto starannie i z kolei introligator te stronice w barwną okładkę pięknie wkleił. Książka gotowa. Wprost z drukarni pojadą wszystkie książki potem do różnych księgarni i czytelnii, do kiosków, szkół i do bibliotek.

Tyle przeróżnych przygód, baśni czeka na stronach drukowanych, chce z nami zostać. Czy na długo? To już zależy od nas samych.

Niestety, nie zawsze obchodzimy się z książkami tak jak zasługuje na to trud ludzi pracujących nad jej tworzeniem. Posłuchajcie, co książki mogłyby o tym powiedzieć:

Jestem książką z biblioteki.  
Wszyscy krzyczą, że ciekawa,  
Więc mnie ciągle ktoś pożycza.  
Lecz nie cieszy mnie ta sława...  
Miałam papier bielusieńki,  
Ślady na nim Florka ręki.  
Pozaginal Zbyś mi rogi,  
Julek na mnie kładł pierogi,  
Krzyś ze swym zwyczajem zgodnie  
Trzymał mnie aż trzy tygodnie,  
Franek wylał na mnie kawę,  
Potem cisnął mnie pod ławę.  
Narysował na okładce  
Staś diabełka, małpkę w klatce.  
Irka, Janka siostra mała,  
Ta mi kartki dwie wyrwała.  
Cóż mi z tego, że ciekawa  
Kiedy żyć tak nie potrafię.  
Nie będziecie mnie szanować,  
To się zamknę na klucz w szafie!

A teraz prosba książek:

My, proszę Dzieci, nie lubimy  
Leżeć pod szafą w czasie zimy,

Ani za piecem sterczeć w lecie  
Jak jakie śmieci czy rupiecie!  
Ze strachu bledną nasze twarze,  
Gdy ktoś kredkami po nas maże!  
I wprost trzęsiemy się ze wstrętu  
Na widok plamy z atramentu.  
A przecież. Drodzy Przyjaciele,  
Do szczęścia trzeba nam niewiele:  
Jakaś półeczka czy szuflada  
Świetnie się właśnie dla nas nada.  
Kącik bezpieczny, czysty, suchy,  
By nie dosięgły nas maluchy...  
Nie macie półki, Moi Mili?  
To może byście ją zrobili?  
Młotek, deseczka, gwóźdź, obciążki...  
Tataś pomoże. Czołem!

*Książki.*

### UWAGI METODYCZNE

Przeprowadzając lekcję biblioteczną należy wykorzystać materiały audio-wizualne, oczywiście takie, które znajdują się w bibliotekach, a więc magnetofon, płyty, radio, projektor, teatrzyki kukielkowe itp. Nieocenione usługi może oddać taśma magnetofonowa. Wygłaszanie ustne ma swoje dobre i złe strony. Słowa wypowiedane przez człowieka, którego się widzi, przemawiają silniej do słuchaczy, pod warunkiem jednak, że są wygłaszane, a nie czytane. Prelegent musi być opanowany, posiadać zdolność zapamiętywania i przemawiania. O wiele łatwiej jest nagrać tekst, gdyż odpada konieczność uczenia się na pamięć, a ewentualne niedociągnięcia można poprawiać aż do doskonałości. Taśma może poza tym być wykorzystywana wielokrotnie, w dowolnym czasie.

Każdy temat dla dzieci winien być podany prosto, zrozumiale i żywo. Dlatego dobrze byłoby zmieniać osoby czytające poszczególne partie tekstu, wplatać zabawne fragmenty i wierszyki.

Nagranie winno być poparte wystawką ilustrującą historię książki, ukazującą autorów piszących dla dzieci itp. Można tu wykorzystać pozycję: KRZYŻANOWSKI Julian: Historia literatury polskiej. Alegoryzm-preromantyzm. Wyd. 3 W-wa 1966 PIW.

Lekcja została opracowana w oparciu o artykuły z różnych roczników Świerszczyka i Płomyka.

**Teresa Micza**

*PiMBP — Pszczyna*

## Czytelnicy, dla których pracuję

Mówiąc „moi czytelnicy“ mam na myśli osoby odwiedzające Czytelnię Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pszczynie, w której od 7-iu lat pracuję. Są oni w różnym wieku. Zasadniczo czytelników tych można podzielić na trzy grupy:

Najliczniejszą stanowi młodzież szkół średnich i starszych klas szkół podstawowych naszego miasta. Obejmuje ona około 70% ogólnej liczby osób odwiedzających czytelnię.

Drugą co do liczebności jest grupa dorosłych pracujących i często dokształcających się zaocześnie, lub w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących. Najmniej liczną, lecz za to wierną przez cały rok czytelnię jest grupa ludzi starszych, przeważnie emerytów.

W związku z tym, że największa liczba czytelników odwiedzających czytelnię to uczniowie, nasilenie frekwencji związane jest z rokiem szkolnym. W czasie ferii świątecznych i letnich liczba odwiedzin znacznie maleje. W tym okresie przychodzą do czytelni dawni bywalcy, obecnie-studenci spędzający wakacje w domach rodzinnych. Korzystają oni z księgozbioru czytelni, z książek sprowadzonych dla nich w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych, oraz czytają prasę. Czasem przychodzą jedynie po to, by odwiedzić czytelnię, w której przez kilka lat z rządu nie mało godzin przesiedzieli opracowując rozmaite

zagadnienia. Wszyscy chcą porozmawiać ze mną, opowiedzieć o swoich kłopotach i sukcesach w nauce. Często pokazują mi swoje indeksy ciesząc się z dobrych ocen zdanych egzaminów. Za wielu z nich trzymałam „kciuki“, gdy zdawali maturę, więc cieszy mnie ich sympatia, życzliwość i okazywane zaufanie.

Za czasów mojej pracy w czytelni, przewinęło się bardzo dużo młodzieży. Niektórzy z nich przychodzili sporadycznie, inni stale. Byli i są też tacy, którzy korzystając ze sprzyjających do nauki warunków, przychodzą tu pracować codziennie. Tych znam najlepiej i mimo woli są mi bardziej bliscy. Staram się wszystkim w miarę moich możliwości jak najlepiej pomóc; bywało, że przynosiłam potrzebne materiały z domu, jeśli miałam w prywatnym księgozborze. Dlatego też, może, często spotykam się z dowodami życzliwości „moich“ czytelników. Oczywiście nie wszyscy są idealni. Zdarzyły mi się niestety smutne wypadki kradzieży książek (co ułatwił wolny dostęp do półek w czytelni), oraz niszczenia czasopism przez wycinanie z nich ilustracji i piosenek.

Z pośród dorosłych czytelników sporo przychodzi do czytelni wyłącznie dla przeczytania prasy czy rozwiązywania krzyżówek. Niektórzy mają jakiś specjalny kierunek zainteresowań — np. jedni interesują

się historią, drudzy krajoznawstwem, inni teatrem itp. Ci czytelnicy przychodzą zwykle w określonych dniach a nawet porach. Zatrzymują się niezbyt długo, widać, że się śpieszą...

Całkiem inni są najstarsi czytelnicy-emeryci. Codzienna bytność w czytelnicy jest dla nich jednym z punktów programu dnia. Każdy z nich ma swoje ulubione czasopisma i wiem już z góry, czym komu z nich mogą służyć. Oni również lubią ze mną pogadać, poskarżyć się na swoje niedomagania zdrowotne, wypowiedzieć się na temat przeczytanego artykułu czy książki. Kilkoro to ludzie zupełnie samotni.

Pewnego razu, gdy jedna ze starszych pań, stała czytelniczka, przez kilka dni nie przychodziła do czytelnicy, pomyślałam, że napewno jest chora. Jak się okazało, przypuszczenia moje były słuszne. W wyniku ataku serca dostała się do szpitala. Jak bardzo ucieszyła się, gdy w którąś niedzielę odwiedziłam ją i przyniosłam zaległą prasę!

Do ludzi samotnych należą dwaj panowie; obaj są oryginałami. Jeden z nich jest grafomanem. Pisze wiersze i artykuły, które bez skutku wysyła do redakcji różnych czasopism. Niestety, i mnie również obdarza swymi utworami, a co gorsza, pragnie bym wyrażała moją o nich opinię. Drugi, porzucony ongiś przez

żonę, ma żal do całego świata. Lubi dużo i głośno mówić, krytykując wszystko i wszystkich. Staram się go uspokoić przez odwrócenie uwagi, podsuwając jakiś interesujący artykuł do przeczytania.

Ze „starej gwardii“ najbardziej jednak lubię cichą, drobną staruszkę, dawną nauczycielkę. Jest miła, pogodna, usposobienie ma młode. Widocznie długie lata spędzone wśród dzieci utrwaliły w niej te miłe cechy charakteru. Pani ta uprawia grządkę w ogródku działkowym znajomych, na której sadi wyłącznie kwiaty. Często latem przynosi je do czytelnicy, gdyż, jak sama mówi, „podziwiać je tu będzie więcej ludzi“.

Charakteryzując „moich“ czytelników zdaję sobie sprawę, że zapewne w innych czytelnicy spotkać można podobne postacie, lub nawet o wiele ciekawsze. Wydaje mi się, że długoletnia praca bibliotekarza na tym samym miejscu sorzyja powstaniu między nim a czytelnikiem serdecznej, przyjaznej i trochę jakby rodzinnej atmosfery i serdecznego stosunku do biblioteki. To dobre nastawienie przenoszą później młodzi czytelnicy na inne biblioteki, z których będą w przyszłości korzystać. To chyba jest dość ważnym osiągnięciem wychowawczym bibliotekarza.

---

### *Największa książka świata*

Towarzystwo Wisbech przystąpiło do druku największej książki świata. Będzie ona ważyła 1,5 tony a jej drukowanie będzie trwało 10 lat.

Książka ta, obejmująca 610 tomów po 704 strony każdy, jest katalogiem biblioteki kongresu USA zawierającym wykaz wszystkich książek znajdujących się w 2.000 bibliotek północno-amerykańskich.

W ciągu tych 10 lat wspomniana drukarnia wydrukuje 200 egzemplarzy spisu. Komplet tomów, ustawiony obok siebie, na półce będzie miał 30 m długości. Druk potrwa tak długo, ponieważ dopiero po zakończeniu całego nakładu jednego tomu, przystąpi się do druku następnego.

## Studia bibliotekarskie

**L**iczne bibliotekarki i bibliotekarze, jak również kandydaci do naszego pięknego zawodu w służbie książki i czytelnika, zwracają się korespondencyjnie względnie telefonicznie o informacje związane z możliwością zdobycia lub dalszego podniesienia swoich kwalifikacji. Oto pełna informacja o bibliotekarskich studiach stacjonarnych, korespondencyjnych i zaocznych — zarówno stopnia średniego jak również półwyższego i wyższego. Warto przy tym dodać, że podstawą podjęcia pracy w bibliotece jak również przyjęcia na studia zawodowe, jest posiadanie świadectwa maturalnego względnie równorzędnego dyplomu ukończenia liceum lub technikum.

### STUDIA STACJONARNE ŚREDNIE:

**Racne Studium Bibliotekarskie** — Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy Jarocin — Park 3.

Studium prowadzone przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy (podległy Ministerstwu Kultury i Sztuki).

Studium przygotowuje kandydatów do pracy w bibliotekach powszechnych na stanowiska służbowe przewidziane dla pracowników ze średnim wykształceniem bibliotekarskim.

Program przewiduje poza przedmiotami ściśle bibliotekarskimi (nauka o książce, bibliotekoznawstwo, bibliotekarstwo, bibliografia, metodyka pracy z czytelnikiem) przedmioty uzupełniające (literatura, wybrane zagadnienia z filozofii, psychologii, pedagogiki, język obcy). Słuchacze odbywają 3-tygodniową praktykę zawodową w czasie nauki na Studium.

Na Studium przyjmowani są kandydaci posiadający świadectwo dojrzałości w wieku od 17 do 30 lat, wykazujący zamiłowanie do pracy bibliotekarsko-oświatowej.

Kandydatów obowiązuje egzamin wstępny z literatury w zakresie szkoły średniej.

Ubiegający się o przyjęcie na Studium składają podanie wraz z następującymi dokumentami:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys,
- 2) świadectwo dojrzałości (poświadczony odpis),
- 3) świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia,
- 4) opinia szkoły (lub zakładu pracy, ewent. organizacji społ.).

Podanie należy składać w wydziale kultury (wydziale oświaty i kultury) prezydium wojewódzkiej, powiatowej lub miejskiej rady narodowej do dnia 5 lipca każdego roku.

Sluchacze znajdują pomieszczenie w internacie Ośrodka.

Zakwaterowanie i nauka są bezpłatne, za wyżywienie obowiązuje opłata w wysokości około 500 złotych miesięcznie. Uczniowie niezamożni, wykazujący się dobrymi wynikami w nauce, mogą uzyskać częściowe lub całkowite zwolnienie od opłaty za wyżywienie.

Rekrutację na Studium przeprowadzają wydziały kultury prezydów rad narodowych przy pomocy wojewódzkich (wojewódzkich i miejskich), powiatowych i miejskich bibliotek publicznych.

Rok szkolny rozpoczyna się 3 września.

O terminie egzaminu wstępnego kandydaci zawiadamiani są przez Dyrekcję Ośrodka.

## **STUDIA STACJONARNE PÓLWYŻSZE:**

**Dwuletnie Państwowe Studia Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie** we Wrocławiu ul. Mazowiecka 17 i w Łodzi, ul. Traugutta 18.

Państwowe Studia Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie (podległe Ministerstwu Kultury i Sztuki) prowadzą dwa wydziały:

- 1) **Wydział kulturalno-oświatowy**, który przygotowuje do pracy w domach kultury, klubach, świetlicach, ośrodkach czasowych oraz w radach narodowych, organizacjach społecznych i stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych;
  - 2) **Wydział bibliotekarski**, który przygotowuje do pełnienia zróżnicowanych funkcji w bibliotekach różnych rodzajów i różnych stopni organizacyjnych ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek powszechnych.
- Nauka trwa 2 lata. Na pierwszy rok przyjmowani są kandydaci, którzy:
- posiadają świadectwo dojrzałości,
  - odpowiedni stan zdrowia (świadectwo lekarskie),
  - nie przekroczyli 25 lat życia,
  - złożyli egzamin wstępny z wynikiem pomyślnym,
  - wykazują właściwą postawę moralną.

Egzamin wstępny obejmuje:

- 1) egzamin pisemny z literatury współczesnej,
  - 2) egzamin ustny z wiadomości o Polsce i świecie współczesnym.
- Podania o przyjęcie należy składać bezpośrednio na adres Studium (Wrocław lub Łódź, zob. wyżej).

Sluchacze znajdujący się w trudnych warunkach materialnych mogą ubiegać się o stypendium w/g ogólnie obowiązujących zasad, zamiejscowi mogą być umieszczeni w bursie szkół artystycznych.

Ukończenie Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego uprawnia absolwentów do zajmowania stanowisk pracowników kulturalno-oświatowych, bądź bibliotekarzy, dla których wymagane jest wykształcenie niepełnie wyższe.

Sluchacze posiadają przywileje przysługujące słuchaczom Studiów Nauczycielskich tj. legitymacje studenckie i członkostwo Zrzeszenia Studentów Polskich.

## **STUDIA STACJONARNE WYŻSZE:**

**Katedry Bibliotekoznawstwa prowadzą:**

1. **Uniwersytet Warszawski** -- Warszawa ul. Krakowskie Przedmieście 26/28.
2. **Uniwersytet Wrocławski** im. B. Bicurta we Wrocławiu Plac Uniwersytecki 1.



## **PRZEDMIOT I STRUKTURA STUDIÓW:**

Przedmiotem studiów bibliotekoznawczych jest wiedza o książce i księgozbiorach oraz ich historii jako dorobku kultury, nadto wiedza o organizowaniu i technice bibliotecznej, jak również o umiejętności pracy z czytelnikiem w zakresie właściwego wykorzystania książek i księgozbiorów oraz podnoszenia poziomu kultury społeczeństwa.

Studia w tym kierunku trwają 4 lata (8 semestrów) absolwent otrzymuje tytuł magistra bibliotekoznawstwa.

Szerszą informację o studiach podaje corocznie wydawany Informator dla kandydatów do szkół wyższych wydawany przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

## **STUDIA KORESPONDENCYJNE PROWADZI:**

**Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy** Warszawa, Świerczewskiego 90 tel. 31-24-51.

Ośrodek prowadzi kursy o kierunkach:

- 1) dla bibliotek powszechnych (także bibliotek związków zawodowych i innych),
- 2) dla bibliotek szkolnych,
- 3) dla bibliotek fachowych.

**Kursy trwają dwa lata.**

Na kursy dla bibliotek powszechnych przyjmowani są bibliotekarze pracujący w bibliotekach publicznych (osiedlowych, gromadzkich, miejskich, powiatowych, wojewódzkich) związkowych, naukowych, wojskowych, organizacji spółdzielczych, kulturalno-oświatowych oraz służby zdrowia.

Na kursy dla bibliotek szkolnych przyjmowani są bibliotekarze bibliotek szkolnych, bibliotek pedagogicznych, bibliotek zakładów wychowawczych. Na kursy dla bibliotek fachowych przyjmowani są bibliotekarze bibliotek Ośrodków Informacji Naukowo Technicznych i Ekonomicznych zakładów pracy, bibliotek głównych ośrodków branżowych, bibliotek instytucji.

W miarę wolnych miejsc przyjmowani są na studia kandydaci, którzy nie pracują jeszcze w zawodzie bibliotekarskim.

Program kursu dla bibliotek publicznych obejmuje:

- 1) naukę o książce i bibliotece,
- 2) bibliotekarstwo,
- 3) bibliografię,
- 4) metodykę pracy oświatowej bibliotek,
- 6) podstawowe wiadomości z informacji i dokumentacji naukowo-technicznej i ekonomicznej.

Do programów studiów wprowadza się również wybrane zagadnienia z psychologii, socjologii i filozofii.

Program kursu dla bibliotek szkolnych obejmuje te same zagadnienia co program dla bibliotek powszechnych, uzupełniany zagadnieniami bibliotek szkolnych, ich organizacją pracy i metodyką.

Program kursu dla bibliotek fachowych oprócz podstawowych przedmiotów, którymi są nauka o książce, bibliografia i bibliotekoznawstwo mają szeroko rozbudowany dział informacji i dokumentacji naukowo-technicznej i ekonomicznej oraz metodykę pracy z książką techniczną.

Podstawą studiów na kursie są podręczniki wydawane przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy, polecona literatura książek oraz czasopism.

Całą pracę dydaktyczną na Kursach prowadzą Wojewódzkie Punkty Konsultacyjne w postaci okresowych konferencji, kolokwium, porad indy-

widualnych, egzaminów, poprawiania obowiązkowych prac pisemnych, zwiedzań (bibliotek, drukarni, instytucji wydawniczych), organizowania praktyk bibliotecznych i przyjmowania sprawozdań z ich odbycia.

Studia na kursach są bezpłatne. Obowiązuje tylko częściowa odpłatność za podręczniki (sto złotych za komplet podręczników — około 20 pozycji).

Uczestnicy kursów obowiązani są do wykonania 6 prac pisemnych na tematy podane przez Dyрекcję POKKB. Prace są oceniane i na tej podstawie uczestnicy dopuszczani są do egzaminów — częściowego i końcowego.

Każdego uczestnika kursu obowiązuje odbycie praktyki w bibliotece wskazanej przez kierownictwo Wojewódzkiego Punktu Konsultacyjnego (60 godzin).

Uczestnicy kursu korzystają z uprawnień w zakresie urlopów, które przysługują studiującym na drodze korespondencyjnej.

Świadectwo z ukończenia kursu daje uprawnienia w służbie bibliotekarskiej.

Od kandydatów na studia wymaga się świadectwa ukończenia szkoły średniej (świadectwa dojrzałości) lub wyższej. W drodze wyjątku przyjmowani są na studia bibliotekarskie bibliotekarze-praktycy, którzy nie ukończyli pełnej szkoły średniej.

Podanie o przyjęcie na studia (z zaznaczeniem kierunku) wraz z życiorysem, poświadczonym odpisem świadectwa szkolnego lub dyplomu, dwiema fotografiami podpisanymi na odwrotnej stronie, zaświadczenie zakładu pracy z krótką ankietą zawierającą dane personalne (data i miejsce urodzenia, wykształcenie, staż pracy) w 2 egz. należy kierować pod adresem Wojewódzkiego Punktu Konsultacyjnego POKKB.

#### **Przewidywane kursy w najbliższym czasie:**

1. Kurs VI dla pracowników bibliotek fachowych od 1. IX. 1968 r.
2. Kurs X dla pracowników bibliotek publicznych od 1. I. 1969 r.

#### **Adresy Punktów Konsultacyjnych:**

Województko katowickie — Katowice ul. Warszawska 45. Wojewódzka Biblioteka Publiczna telefon 371-21.

Województwo opolskie — Opole, ul. Piastowska 18 telefon 27-35. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna.

### **STUDIA ZAOCZNE (MAGISTERSKIE) DLA PRACUJĄCYCH PROWADZI:**

**Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta we Wrocławiu Plac Uniwersytecki 1. Kierunek studiów: bibliotekoznawstwo.**

#### **Uniwersytet przyjmuje kandydatów, którzy:**

- 1) posiadają świadectwo dojrzałości lub równorzędne świadectwo ukończenia szkoły średniej stopnia licealnego,
  - 2) pracują zawodowo co najmniej dwa lata w uspołecznionych zakładach pracy.
  - 3) zostali skierowani na studia zaoczne przez zakład pracy.
- Studia zaoczne realizują program nauczania studiów stacjonarnych dostosowany w formie do nauczania zaocznego i trwają 5 lat.  
Rok szkolny trwa od 1 października do 3 września następnego roku kalendarzowego i składa się z 2 semestrów.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys,
- 2) odpis świadectwa urodzenia poświadczony przez zakład pracy, (mężatki — również skrócony odpis aktu małżeńskiego),
- 3) ankietę osobową poświadczoną przez zakład pracy,

- 4) świadectwo dojrzałości w oryginale,
- 5) skierowanie zakładu pracy zawierające:
  - a) stwierdzenie odbycia odpowiedniego stażu pracy zawodowej,
  - b) opis przebiegu i oceny wyników pracy kandydata,
- 6) zaświadczenie społecznego zakładu służby zdrowia stwierdzające, że stan zdrowia kandydata pozwala na łączenie pracy zawodowej ze studiami,
- 7) trzy fotografie o wymiarze  $37 \times 52$  mm, bez nakrycia głowy, na jasnym tle, podpisane na odwrocie i poświadczone przez zakład pracy.

**Obowiązuje egzamin wstępny który obejmuje:**

- literaturę polską — pisemny,  
literaturę polską i historię — ustny.

Nadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na uniwersyteckie studia dla pracujących (zaoczne i wieczorowe) obowiązani są do składania egzaminu sprawdzającego stopień opanowania jednego języka obcego nowożytnego (rosyjski, angielski, niemiecki, francuski — do wyboru przez kandydatów) na wszystkich kierunkach studiów zaocznych i wieczorowych. Termin składania podań — do 15 lutego.

Opracował: **STANISŁAW BOŻEK**

**Maria Błahaczek**

*WiMBP — Opole*

## Szukamy pamiątek o własnym regionie

(Konkurs)

**P**lon zesztorocznych konkursów mających zainteresować własnym regionem — zarówno bibliotekarzy jak i czytelników — był obfity. Jednych i drugich zmobilizował do zwrócenia uwagi na literaturę regionalną, rozczytanie się w niej oraz przyczynił się do rozumienia trudnych problemów integracyjnych, zespolenia z Macierzą, przeszłości z dniem dzisiejszym Śląska Opolskiego.

Zagadnienie naszego regionu jest kopalnią materiałów wartych poszukiwań i upowszechnienia. Z tego też względu Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Smoiki w Opolu ogłasza Konkurs dla bibliotekarzy bibliotek publicznych woj. opolskiego wszystkich szczebli (WiMBP, MBP, PiMBP i punktów bibliotecznych) pod hasłem:

### SZUKAMY PAMIĄTEK O WŁASNYM REGIONIE

Celem konkursu jest odszukanie i gromadzenie nieznanych pamiątek przeszłości regionu opolskiego, jak również zbieranie na

bieżąco eksponatów i materiałów współczesnych, godnych utrwalania. Tak pomyślane założenia mają związek nie tylko z przeszłością, ale i z dniem dzisiejszym.

Czas trwania konkursu: od 15 lutego do 15 września 1968 r.

### **REGULAMIN KONKURSU:**

- W konkursie może wziąć udział każdy bibliotekarz woj. opolskiego który:
- a) dostarczy osobiście lub pośrednio (przez placówkę nadrzędną) Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu ul. Piastowska 18 II. p. pokój nr 13 przynajmniej jedną z wymienionych niżej pamiątek,
  - b) powiadomi pisemnie WiMBP — kto jest w posiadaniu jakiegokolwiek przedmiotu zabytkowego — celem dalszej pertraktacji przez WiMBP z właścicielem w sprawie zakupu, czy nawet przekazania go na własność biblioteki lub muzeum,
  - c) wydzieli w bibliotece „kąciok regionalny“ w którym zgromadzi:
    - kronikę danej miejscowości — podając w niej m.in. krótkie opisy ważniejszych momentów historycznych, typowych dla danego terenu i ich rocznic,
    - zestawienia bibliograficzne (druki, artykuły z prasy codziennej i czasopism) dotyczące danej miejscowości,
    - literaturę o charakterze regionalnym (beletrystyka i pozycje popularnonaukowe),
    - ilustracje, zdjęcia ciekawszych ludzi terenu, budowli zabytkowych, przemysłowych urządzeń gospodarczych, wytworów sztuki ludowej, materiały kartograficzne, monety itp.
  - d) wyszuka i zgromadzi:
    - pamiątki i dokumentację do życia i twórczości ludzi (działaczy z okresu powstań śląskich, pisarzy i poetów ludowych, śpiewaków, tancerzy ludowych, naukowców) związanych z Opolszczyzną,
    - zachowane materiały — stare wydania książek, artykuły ze starych gazet i czasopism, przekłady na języki obce, dokumenty osobiste, fotografie, nieznanne notatki rękopiśmienne, korespondencję (listy pisarzy, działaczy i ich rodzin) świadectwa szkolne, portrety, obrazy, rysunki, drobne przedmioty codziennego użytku, dary otrzymywane od różnych osób, ekslibrisy, autografy, nagrania płytowe, gramofonowe, albumy itp.,
    - wytwory sztuki ludowej (rzeźba w drzewie, metalu, wyroby kowalskie, garncarstwo, wyroby stolarskie, różne ozdoby ze słomy, blachy, drzewa, roślin, gliny itp. stare stroje ludowe),
  - e) udekoruje jedno z posiadanych pomieszczeń bibliotecznych (czytelnię, wypożyczalnię, oddział dziecięcy, filię, punkt biblioteczny) artystycznymi wytworami sztuki ludowej regionu opolskiego.

Nagrody indywidualne: rzeczowe i pieniężne przyznawane będą w zależności od liczby zebranych eksponatów i wiadomości o wymienionych materiałach. Cenniejsze pamiątki zostaną zakupione przez WiMBP w Opolu lub Muzeum Śląska Opolskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w październiku br. — Wyniki zostaną ogłoszone w kwartalniku Pomagamy Sobie w Pracy, Trybunie Opolskiej i Polskim Radio.

## Biblioteki publiczne placówkami kulturalno-oświatowymi

Interesujący artykuł o aktualnym stanie oraz perspektywach rozwoju bibliotek, zwłaszcza sieci bibliotek publicznych w świetle uchwalonej ostatnio nowej ustawy o bibliotekach, opublikowała na swoich łamach „Trybuna Ludu”. Poniżej przedrukowujemy obszernie fragmenty artykułu pt. „47 lat dyskusji”.

Oczywiście, przesadą byłoby twierdzić, że dyskusje nad projektem ustawy o bibliotekach trwały 47 lat. Ale jest faktem, że pierwsze prace nad ustawą zaczęto w roku 1921 i że sprawa ta wracała na forum publiczne co kilka lub co kilkanaście lat. Część projektu ustawy o oświacie dorosłych złożonego w roku 1921 Komisji Oświatowej Sejmu dotyczyła bibliotek. Projekt został jednak wycofany, ponieważ nie znalazł zrozumienia u członków Komisji. W roku 1928 opracowano w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nowy projekt — został on jednak ostro skrytykowany przez organizacje oświatowe i pomimo wielu przeróbek do Sejmu nie dotarł. Opublikowany w 6 lat później nowy projekt wywołał prawdziwą burzę: na jego temat ukazało się podobno 200 artykułów i notatek w 70 pismach. Projektowi przeciwny był samorząd terytorialny, zwłaszcza gminny, bo przewidywał dodatkowe obciążenia finansowe, oraz organizacje oświatowe obawiające się nadmiernej ingerencji rządu.

Biblioteki otrzymały podstawy prawne dopiero w Polsce Ludowej, w niecałe dwa lata po jej powstaniu. Dekret o bibliotekach z dnia 17 kwietnia 1946 r. chociaż z natury rzeczy ogólnikowy i nie rozwiązujący wszystkich zagadnień, stał się jednak dokumentem umożliwiającym bibliotekom rozwój, o jakim działacze oświatowi przed wojną mogli tylko marzyć.

Dekret z r. 1946 jak najbardziej słuszny z punktu widzenia polityki kulturalnej socjalistycznej Polski, przestał jednak wystarczać w ważnych szczegółach. Dyskusje nad projektem ustawy bibliotecznej trwały od r. 1958 — wszystkie jej aspekty zostały dokładnie rozważone i służyć ona będzie długie lata. Ustawa dotyczy wszystkich bibliotek państwowych i Polskiej Akademii Nauk, ale CRZZ w porozumieniu z Ministrem Kultury i Sztuki może określić w jakim stopniu jej przepisy stosują się do bibliotek związkowych. Do ogólnokrajowej sieci bibliotek mogą być również włączone biblioteki innych organizacji społecznych i spółdzielczych. Wszystkie inne biblioteki podlegają rejestracji i mogą udostępniać zbiory po uzyskaniu zezwolenia.

Zbyt trudno jest streszczać ustawę, warto jednak zwrócić uwagę, że normuje ona następujące zagadnienia: zasady tworzenia i organizacji bibliotek — bez względu na przynależność resortową. Działalność bibliotek powszechnych — podstawowych ogniw czytelnictwa. Wzajemne stosunki bibliotek, takie jak np. wymiana międzybiblioteczna, specjalizacja i ochrona zbiorów bibliotecznych, kształcenie kadr bibliotecznych.

Ustawa w oparciu o długoletnie doświadczenia i osiągnięcia sieci bibliotecznej zrywa z pojęciem biblioteki — wypożyczalni, stanowiąc, że do jej zadań może również należeć działalność naukowo-badawcza, dydaktyczna,

popularyzacyjna, wychowawcza i kulturalno-oświatowa. A więc wszystkie rodzaje bibliotek, od naukowych do gromadzkich zyskują sankcje dla, czasem już od dawna prowadzonej, działalności oświatowej i kulturalnej. Biblioteki mogą również organizować działalność społeczną, służącą rozwojowi czytelnictwa — ustawa wspomina wyraźnie np. Koła Przyjaciół Bibliotek, których jak wiadomo w r. 1966 działało 3,457, a ich dorobkiem było m.in. zebranie tylko w tym jednym roku ponad 2,5 mln. zł na rozwój bibliotek.

Ustawa wyróżnia biblioteki naukowe, Bibliotekę Narodową jako centralną bibliotekę państwa, biblioteki fachowe, biblioteki szkolne i pedagogiczne, wreszcie biblioteki publiczne każdej z tych grup nadając prawa i obowiązki i zakładając w zależności od ich charakteru dalszy rozwój działalności i modernizację. Tak np. w odniesieniu do bibliotek publicznych nakłada obowiązek prowadzenia czytelni zaopatrzonej w czasopisma oraz pomoce słuchowo-wzrokowe. Wreszcie, jest to novum — szpitale i inne zamknięte zakłady służby zdrowia i opieki społecznej obowiązane są zapewnić pacjentom odpowiednią obsługę biblioteczną.

Zauważył ktoś w dyskusji, że projekt ustawy petryfikuje stan współczesny bibliotekarstwa — był to wyraz najwyższego uznania z jakim spotkać się mogli bibliotekarze. Słuszność generalnych rozwiązań organizacyjnych potwierdziła praktyka. Polityka w dziedzinie bibliotekarstwa zakłada ciągle ulepszanie i poszerzanie zakresu działań, ciągłą modernizację. Chodzi więc o utrzymanie tego kierunku rozwoju, mało, o przyspieszenie tego tempa. Nie mogą nas zadowalać liczby wzrostu. Zrobić można o wiele więcej. W dziedzinie bazy materialnej, a więc lokali i ich wyposażenia, w dziedzinie szybszego wzbogacania księgozbiorów, szerszej i bardziej skutecznej pracy z czytelnikami, doskonalenia kadr bibliotekarskich.

Sicé bibliotek powszechnych działa sprawnie; może dlatego działacze partyjni i rad narodowych zbyt rzadko dostrzegają niedomagania, bolączki i potrzeby. Zbyt wiele jeszcze bibliotek powiatowych i gromadzkich mieści się w nieodpowiednich, ciasnych lokalach, źle umeblowanych i wyposażonych. Księgozbiory nie zawsze uwzględniają zainteresowania i potencjalne potrzeby czytelników. Nie wszyscy jeszcze bibliotekarze rozumieją potrzebę i są dostatecznie przygotowani, aby podjąć pracę nad poszerzaniem i zróżnicowaniem zainteresowań czytelnicznych; dotyczy to w pierwszym rzędzie literatury społeczno-politycznej, fachowej, popularnonaukowej, a także współczesnej literatury pięknej. Wiele z tych zagadnień można rozwiązać na miejscu, w gromadzie, w powiecie.

Jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości. Biblioteki publiczne są najlepiej zorganizowanym, prowadzonym i najbardziej ustabilizowanym ogniwem całej sieci placówek kulturalno-oświatowych. Potwierdzając ten stan rzeczy, ustawa o bibliotekach stwarza im jeszcze lepsze warunki rozwoju a jednocześnie nakłada większe obowiązki.

## Liczby o kulturze

Zestaw interesujących danych statystycznych o wydawnictwach prasowych i książkowych, o czytelnictwie prasy oraz bibliotekach publikowała „Trybuna Ludu”.

Liczbą zwykliśmy mierzyć zjawiska fizyczne; a statystykę kojarzymy raczej z gospodarką. Ale i dorobek kulturalny ma swoją statystykę i plody twórczego ducha można ująć w rygory liczbowe.

Na początek — coś z własnego, dziennikarskiego podwórka. Gazet ukazywało się w zeszłym roku 54 tytuły (plus 6 mutacji o odmiennych tytu-

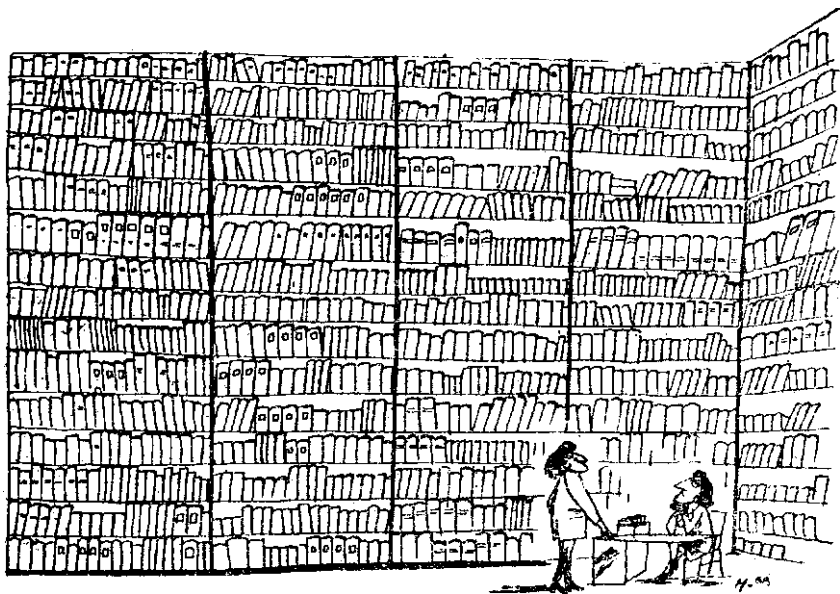
łach). Łączny nakład jednorazowy wynosił 7.4 miliona egzemplarzy.

Na jednego mieszkańca daje to 64 egzemplarze, podczas gdy dwa lata wcześniej, w roku 1965, było 56 egzemplarzy. Sprzedaż gazet nie kształtowała się w kraju równomiernie. W Warszawie przypadało 145 sprzedanych egzemplarzy na 1 mieszkańca, w Krakowie 128, Poznaniu 127 — ale w województwie krakowskim zaledwie 35, w białostockim, warszawskim i rzeszowskim po 39, w łódzkim i lubelskim po 41.

Czytamy nie tylko gazetę i czasopismo, ale i książkę. O rosnących nakładach powszechnie wiadomo. Ale co wydajemy? Ze 105 milionów egzemplarzy książek i broszur, stanowiących plan wydawniczy zeszłego roku, największą pozycją była literatura piękna — prawie 37 milionów egzemplarzy, potem — popularnonaukowa, 33 miliony i podręczniki szkolne — 27,5 miliona egzemplarzy. Podręczników dla szkół wyższych wydano przeszło 900 w ogólnym nakładzie 2,6 miliona egzemplarzy.

Książki trafiają do naszych domowych księgozbiorów, trafiają na półki bibliotek. Wszystkich bibliotek razem mieliśmy w Polsce w zeszłym roku przeszło 50 tysięcy: były to biblioteki szkolne (najliczniejsze — prawie 31 tysięcy), powszechne (ponad 8 tysięcy z siecią punktów bibliotecznych, liczącą 30 tys. placówek) biblioteki zakładowe, związków zawodowych, instytucji naukowych itp. Razem dysponowały one ogromną ilością 189 milionów woluminów — w porównaniu z rokiem 1956 wzrost dwukrotny.

## Bibliotekarski humor



— Chciałbym coś poczytać. Czy jest „Express“?

Rys. E. Mańczak („Szpilki“)

## Nowości o Śląsku

**Biały Franciszek: GÓRNO-ŚLĄSKI ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH 1914-1932.**

Wrocław 1967 Zakład Narodowy im. Ossolińskich s. 224.

Coraz więcej powstaje prac naukowych uzupełniających najnowsze dzieje Śląska. Do nich należy omawiana praca Franciszka Białego. Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych założony w latach 50-tych ubiegłego stulecia odegrał dużą rolę w gospodarce kapitalistycznej oraz życiu społecznym i politycznym śląskiego okręgu przemysłowego. Reprezentował on interesy wielkiego kapitału i wiązał Śląsk z innymi okręgami gospodarczymi Niemiec.

Autor dokonał próby naukowego ujęcia ważniejszych przejawów różnorodnej i bogatej działalności Związku w ostatnim okresie jego istnienia. Nie mógł jednak dotrzeć do wszystkich źródeł, gdyż wiele dokumentów zaginęło w czasie pierwszej wojny światowej, a wiarygodność materiałów zastępczych jest problematyczna. Z tego względu opracowanie pełnej monografii napotyka na duże trudności.

Książka zawiera bibliografię przedmiotu uwzględniającą źródła archiwalne, wykaz wykorzystanych czasopism i ważniejszych pozycji zwartych.



### **BIBLIOGRAFIA ŚLĄSKA:**

**1963.** Katowice 1967 Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział Kraków s. 334.

Sygnalizujemy następny tom bibliografii śląskiej za 1963 r. Obecny tom bibliografii nie odbiega układem od poprzednich tomów — zawiera tylko uzupełnienie za rok 1962 publikacji wydanych w Polsce Ludowej oraz piśmiennictwo nie-

mieckie i czechosłowackie. Zebrano materiały pochodzą w większości z autopsji, jedynie sporadycznie autorzy bibliografii przejmują pochodne opisy bibliograficzne piśmiennictwa obcego. Indeksy: alfabetyczny i przedmiotowy.



### **Dobkiewiczowa Maria: ŚLĘŻAŃSKA LEGENDA.**

Powieść historyczna dla młodzieży z czasów Kazimierza Odnowiciela. Katowice 1967 Śląsk s. 447.

Z przyjemnością odnotowujemy powyższą pozycję przeznaczoną dla młodzieży. Powieści historycznych dotyczących dziejów Śląska mamy bardzo mało. Dużym przeżyciem dla autorki przy pisaniu powieści było zwiedzenie Ostrowia Lednickiego, wykopalisk w Poznaniu, Gieczu, Kruszwicy i Gnieźnie.

Dobkiewiczowa oparła powieść na rzetelnych opracowaniach historycznych, które wymienia w posłowiu (M. in. Opole w wieku X-XII Wł. Hołowicza). Bogate tło społeczne i obyczajowe wczesnego średniowiecza przedstawione barwnie i szeroko pozwoli młodzieży lepiej zrozumieć dzieje tej ziemi i wzbogaci jednocześnie wiadomości historyczne dotyczące historii Polski.



### **Indeks zawartości Śląskiego Kwartalnika Historycznego**

**„SOBÓTKA“ za lata 1946-1965.** Zestawili: Leokadia Matusik, Krystyn Matwijowski, Jerzy Pabisz pod red. Karola Maleczyńskiego. Wrocław 1966 Zakład Narodowy im. Ossolińskich s. 83.

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka“ odegrał dużą rolę w badaniach prowadzonych nad dziejami Śląska. Był on jednym z pierw-



szych powojennych czasopism naukowych na Ziemiach Odzyskanych zajmujących się tą problematyką. W ciągu 20 lat publikował prace wybitnych historyków Uniwersytetu Wrocławskiego i innych ośrodków naukowych w kraju.

Oddany obecnie do rąk czytelnika „Indeks“ obejmuje cały zawarty w 20 rocznikach materiał drukowany — w sumie 1399 pozycji. Materiał został ułożony w sposób przyjęty we współczesnych bibliografiach historycznych. Autorzy starali się chociaż częściowo zachować główne działy czasopisma. „Indeks“ powinien się znaleźć we wszystkich księgozbiorach podręcznych ośrodków informacyjno - bibliograficznych PIMBP, MBP, PBP.

☆

**Korta Waclaw: ŚREDNIOWIECZNA ANNALISTYKA ŚLĄSKA.** Wrocław 1966. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich s. 409.

Książka Waclawa Korty wydana w serii prac Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego jest jedną z zapoczątkowanych prac Katedry Historii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego poświęconą problematyce średniowiecznej. Rocznikarstwo śląskie jest dziedziną prawie zupełnie niezbadaną, a stan badań od końca XIX wieku w tej dziedzinie prawie zupełnie nie posunął się naprzód.

Autor uwzględnił w tej pracy roczniki śląskie do XV w. podając je krytyce naukowej. Między innymi omówiono znane roczniki trzebnickie, lubiąskie, rocznik henrykowski, nagrobki książąt śląskich, rocznik raciborski i inne. (Dla PIMBP, MBP).

☆

**Kujawa Adam: ROZWÓJ CZYNÓW SPOŁECZNYCH W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM** (Do 1964 roku) Opole 1967 Instytut Śląski w Opolu s. 50 nłb. 6.

Czyny społeczne mają już w województwie opolskim swoją tradycję. Inicjatywa społeczna i poczucie odpowiedzialności społeczeństwa za

gospodarczy i kulturalny rozwój swego terenu jest niezmiernie ważnym i pożytecznym czynnikiem w ogólnym rozwoju województwa. Wartość prac zaplanowanych na Opolszczyźnie do realizacji w latach 1958-1960 wynosiła 103,065 tys. zł.

W książce ujęte są następujące zagadnienia: I. Czyny społeczne w gospodarce województwa opolskiego. II. Podstawa prawna podejmowania czynów społecznych. III. Współdziałanie z ludnością w realizacji czynów społecznych IV. Komisja Koordynacyjna przy WK FJN oraz prezydium rad narodowych w realizacji czynów społecznych. V. Podmioty uczestniczące w organizowaniu czynów społecznych. Przypisy, tablice.

☆

**MATERIAŁY DO DZIEJÓW POLSKIEGO RUCHU MŁODZIEŻOWEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1919-1939.** Praca zbiorowa pod redakcją **Tadecusza Cieślaka i Teodora Musiōła.** Katowice 1967 Śląsk s. 160.

W książce ukazane są dzieje polskiego ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim w latach międzywojennych. Autorzy ograniczyli zakres tematyki do omówienia ważniejszych tylko nurtów tego ruchu skupiających większą ilość młodzieży i działaczy polskich.

W przedmowie nakreślona jest ogólna sytuacja Opolszczyzny w okresie 20-lecia międzywojennego. Dalsze rozdziały to: **Grobelny Stefan: Dzieje harcerstwa polskiego na Śląsku Opolskim w latach 1919-1939.** **Mykita-Glensk Cz: Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim.** **Lasończyk J: Organizacja „Sokół“ na Śląsku Opolskim.**

Do książki dołączono przypisy i bibliografię.

☆

**MATERIAŁY DO DZIEJÓW ŚLĄSKA.** Opole 1967 Instytut Śląski w Opolu s. 50.

Dla potrzeb pracowników nauki zajmujących się zagadnieniami przeszłości Śląska Instytut Śląski wydał zestawienie materiałów z tej dziedziny, znajdujących się w Drugim

Oddziale Niemieckiego Centralnego Archiwum w Merseburgu. Jednocześnie informuje zainteresowanych, że państwu służba archiwalna prowadzi akcję wypożyczania akt z NRD. Jednorazowo można wypożyczyć 5 tomów. W posiadaniu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Archiwów Wojewódzkich znajdują się mikrofilmy akt archiwalnych NRD.

Podajemy tę cenną wiadomość naszym ośrodkom informacyjno-bibliograficznym w WiMBP oraz PiMBP.



**Ordega-Rożnicki Stefan:**  
**O TEATRACH AMATORSKICH NA OPOLSZCZYZNIE.** Przyczynki i obserwacje. Opole 1967 Instytut Śląski w Opolu s. 104.

Praca Stefana Rożnickiego jest wycinkową próbą ukazania obrazu teatralnego ruchu amatorskiego na Opolszczyźnie w latach 1945-1964, na przykładach rozwoju tego ruchu w poszczególnych powiatach Opolszczyzny w różnych okresach powojennego dwudziestolecia. Zainteresowani znajdą tu materiały dotyczące tego ruchu w powiecie kluczborskim, strzeleckim, raciborskim, opolskim, brzeskim, nyskim, prudnickim i namysłowskim.

Na końcu autor zawarł ciekawe uwagi dotyczące działalności kulturalno - oświatowej Domów Kultury.



**Rauziński Robert: ROZWÓJ DEMOGRAFICZNY ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W LATACH 1950-1985.** Wrocław 1967 Państwowe Wydawnictwo Naukowe s. 156.

Problemy demograficzne wysuwają się w naszym województwie na czoło zagadnień ze względu na duży przyrost ludności, dysproporcje występujące między podażą a popytem siły roboczej, oraz ze względu na szereg skomplikowanych spraw wiążących się z tym zagadnieniem. Zadaniem niniejszej pracy jest przedstawienie rozwoju demograficznego Śląska Opolskiego w latach 1950-1985

na tle ukształtowanych stosunków społeczno-gospodarczych.

Jest zapotrzebowanie społeczne na tego typu prace wynikające z zadań planowania regionalnego i lokalnej polityki zatrudnienia. Autor przedstawił przemiany demograficzne Opolszczyzny w latach 1950-65, aktywność zawodową ludności w tychże latach, a następnie zanalizował strukturę zatrudnienia ludności według stref, wieku, płci i wykształcenia. W końcowych partiach książki nakreślił Rauziński perspektywy rozwoju demograficznego województwa do 1985 roku.

Praca zawiera charakterystykę źródeł literatury przedmiotu oraz wyniki prognozy dla woj. opolskiego na lata 1965-1985 w tablicach, mapach i wykresach.



**Rospond Stanisław: SŁOWNIK NAZWISK ŚLĄSKICH. Cz. I: A-F.** Wrocław 1967 Zakład Narodowy im. Ossolińskich s. 265.

Po 20-tu latach żmudnej pracy ukazał się I tom słownika nazwisk śląskich. Redagowanie słownika postępowało powoli gdyż dwujęzyczne nazwiska śląskie wymagały etymologizowania. Trzeba zaznaczyć, że jest to pierwszy słownik historyczny i etymologiczny tego typu nie tylko polski, ale w ogóle słowiański. Zakres chronologiczny słownika sięga 1500 roku, a zakres hasłowy uwzględnia nazwiska polskie rodzime, polsko-niemieckie, polsko-czeskie, pominięto zaś zupełnie niemieckie spolonizowane.

Praca Profesora Rosponda znanego językoznawcy i specjalisty z tej dziedziny jest na pewno wydaniem pomnikowym i powinna wzbogacić nasze śląskie księgozbiory.



**Śmielowski Stanisław: KLEKLIMANKI. OPOWIEŚCI LUDOWE ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.** Katowice 1967 Śląsk s. 123.

Stanisław Śmielowski muzykolog z wykształcenia, długoletni redaktor Polskiego Radia w Opolu zajmował się od lat zbieraniem pieśni, tańców

i innych form muzyki ludowej w województwie opolskim. Wiązało się to nierozłącznie z poznaniem folkloru słownego. W ciągu lat powstało kilkadziesiąt audycji radiowych poświęconych muzyce i pieśni naszego regionu.

Autor nazwał zbiór 10 audycji, które zawarł w zbiorze „Kleklimaniki” co znaczy w gwarze ludowej błędne ogniki, świetliki. Ze względu na czytelnika, autor zastosował unifikację autentycznej wymowy gwarowej i wprowadził tak zwany zapis półfonetyczny. Książka otrzymała piękną oprawę graficzną w postaci ilustracji Stefana Suberlaka.



**Ziemia Jan: BIEDASZYBY  
GÓRNEGO ŚLĄSKA I ZA-  
GLEBIA DĄBROWSKIEGO.**

Katowice 1967 Śląsk s. 123.

Lata 30-te XX wieku upłynęły na Górnym Śląsku pod znakiem wielkiego kryzysu gospodarczego. W tym okresie na wielką skalę rozwinęło się tu zjawisko znane powszechnie pod nazwą „biedaszyby”. Polegało ono na nielegalnym wydobywaniu węgla w małych prymitywnych kopalniach. „Biedaszyby” stały się symbolem walki bezrobotnych górników o prawo do życia i przetrwania kryzysu. Praca ta ma na celu przedstawienie w zarysie historii biedaszybów oraz społeczny i złożony charakter tego zjawiska będącego wynikiem kapitalistycznej gospodarki na Górnym Śląsku.

**BERY ŚMIESZNE I UCIESZ-  
NE.** Humor śląski. Zebrała i opracowała **Dorota Simonides.** Kraków 1967 Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne s. 147.

Wybór anegdot i żartów zebrany w tej książce pochodzi ze Śląska Opolskiego i Górnego. Autorka pominięła te żarty, które są w zbiorze Ligonia „Bery i bojki śląskie”.

Ludowy humor śląski jest bardzo charakterystyczny. W dosadnym, jednym języku zawarta jest wnikliwa obserwacja otaczającego życia i obyczajowości. Niezwykle trafnie podchwytuje on na gorąco wszystkie przejawy życia rodzinnego, społecznego, towarzyskiego różnych grup społecznych. Do dziś humor ten nie zatracił życia i barwy.

Piekorku, mocie suche bułki?  
Mom, synku, mom.

To dobrze wam tak, mogliście je sprzedać jak były świeże!

Simonides, chcąc, aby książka trafiła do szerokiego kręgu odbiorców podała anegdoty i żarty w gwarze zrozumiałej i komunikatywnej zachowującej jednak koloryt śląski.

Lektura b. ciekawa, rozrywkowa. Trzeba zaznaczyć, że inicjatorem jej wydania jest Towarzystwo Przyjaciół Opola, które chce zapoczątkować serię książek chroniących od zapomnienia bogatą kulturę umysłowo-artystyczną całego śląskiego regionu.

---

### *Uprzejmy wydawca*

Oto jak wydawca chiński odpisuje autorowi, którego książki nie chce drukować:

„Przeczytaliśmy Pański rękopis z bezgranicznym zachwytem. Na święte prochy naszych przodków przysięgamy, że nigdy nie czytaliśmy tak mistrzowskiego dzieła. Gdybyśmy jednak pańską książkę wydali, byłoby dla nas w przyszłości rzeczą niemożliwą drukowanie książek o mniejszej wartości. Dlatego też jesteśmy zmuszeni ku naszemu wielkiemu ubolewaniu, odesłać Panu to boskie dzieło i prosić tysiącokrotnie o wybaczenie nam naszego postępku”.

## Żałobna karta

Pożegnania przyjaciół zawsze są smutne, ale najsmutniejsze z nich są rozstania bez nadziei powrotu.

Jeszcze nam dzwonią w uszach słowa, wypowiedziane w głębokiej żałobie przez tych, którym był drogi docent Bogdan HORODYSKI i którym drogą była mgr Janina GRUSZECKA, a już zasmuciła nas śmierć dwóch bliskich wszystkim bibliotekarzom osób. Oto odeszli od nas niespodziewanie

**mgr Klara SIEKIERYCZ**

adiunkt Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki  
Narodowej w Warszawie

**mgr Czesław KOZIÓŁ**

zastępca dyrektora Departamentu Pracy Kulturalno-  
Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

W chwili ostatniego pożegnania nieważne są już tytuły i stanowiska, ale żarliwość codziennego trudu, pełne oddanie kulturze narodu, najlepsze serca, wierność ideałom.

Służyli dobrze książce, byli mili ludziom.

Żegnając ich, pamiętajmy na słowa Norwidowe  
i dedykujmy je Zmarłym Przyjaciółom:

*Kłós?... gdy dojrzał jak złoty kometa  
Ledwo że go wiew ruszy  
Deszcz pszenicznych ziarn prószy  
Sama go doskonałość rozmiata.*

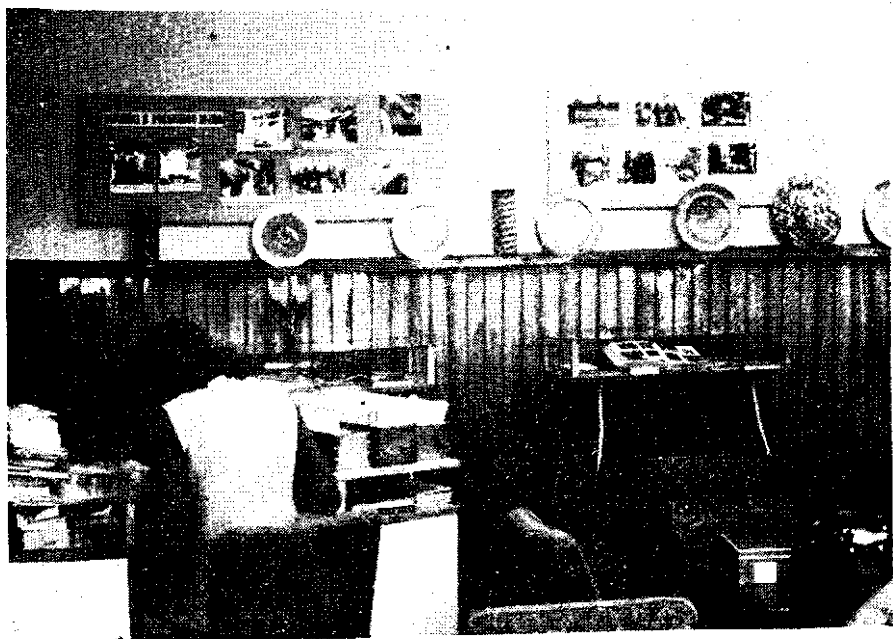
# Więści z bibliotek

## Biblioteka w Wiśle zaprasza na wczasy z książką

**C**zytelnictwo wczasowe jest problemem każdego regionu. Myśli o tym Fundusz Wczasów Pracowniczych organizując własne biblioteki i zaopatrując w biblioteczki poszczególne Domy Wczasowe. Ich kierownictwa dostarczają książki do pokoju, tak by wczasowicz bez wysiłku mógł nacytać się do woli. Troskliwość więc w tym względzie jest duża, a mimo to biblioteki publiczne w miejscowościach klimatycznych rejestrują nasila-

jące się w okresach urlopowych fale czytelników.

Toteż i dla sieci bibliotek publicznych czytelnictwo wczasowe urasta do ważnego problemu. Każdy bibliotekarz chciałby zapewnić wczasowiczom jak najłatwiejszy dostęp do książek, dać najmiłsze warunki korzystania z nich oraz z prasy. Jeśli również gospodarzom wczasowiska zależy na tym, wspólne wysiłki dają w rezultacie biblioteki, które spełniają wszelkie warunki wymagane od placówki kulturalnej.



Fragment wypożyczalni, której ważnym elementem są nowoczesne rozwiązania dekoracyjne.  
Fot. Henryk Hombeek

W województwie katowickim zagadnienie to występuje głównie w południowych, górskich okolicach, których stolicą jest przede wszystkim Wisła. Miejscowość ta od dawna systematycznie i wytrwale podnosi swą rangę uzdrowską. Mnóżą się domy wczasowe i urządzenia ułatwiające i umilające pobyt wypoczynkowy ludziom pracy; na przyjazd gości i tak już z natury piękna miejscowość stroi się w szaty odświętne. — Widać tę troskę gospodarzy na każdym kroku. — Tylko biblioteka była dotychczas z powodów obiektywnych pokrzywiona. W dwu małych pomieszczeniach o łącznej powierzchni 36 m<sup>2</sup> obsługiwano tu ponad 6.000 czytelników, przy dziennej frekwencji ponad 160 osób. Tu mieściło się 13.000 woluminów księgozbioru.

Każdy bibliotekarz zdaje sobie sprawę, że możliwe to było tylko przy układzie książek aż pod sufit i że przy przeciętnej dziennej wypożyczeń 270 woluminów, wiele, razy trzeba było wspinąć się do górnych półek, by podać żądany tom. To prawda, że mimo wszystko panował tu ład i estetyka, a sprawność obsługi zachęcała do korzystania i budziła wdzięczność stałych i czasowych mieszkańców Wisły, o czym świadczy zapisana wyrazami uznania. Księga pamiątkowa, oraz popularność Kierowniczkii tej Biblioteki, **Urszuli Zamorskiej**. Jej to wysiłki i umiejętność organizowania pracy mimo złych warunków sprawiły, że czytelnictwo w Wiśle stale rosło. Trzeba też wiedzieć, że Cieszyńskie ma dużą tradycję czytelnictwa i jest najbardziej rozczyszczonym regionem naszego województwa.

Dość powiedzieć, że na 6.300 czytelników 3.277 to ludzie miejscowi, co stanowi 52,0% ogółu mieszkańców (9.058); reszta czytelników 3.023 — to wczasowicze.

Długo kierowniczką Biblioteki kol. Zamorska, Powiatowa Biblioteka oraz Wydział Kultury PPRN w Cieszynie czekali na możliwość polepszenia warunków Biblioteki w Wiśle. Mimo dobrej woli Osiedlowej, a później Miejskiej Rady Narodo-

wej nie można było znaleźć rozwiązania krytycznej sytuacji. Wreszcie nastąpiły warunki, które pozwoliły na poszerzenie lokalu. Przedszkole, zajmujące sąsiednie izby przeniesiono do własnego domu, a Bibliotece przydzielono ich dotychczasowe pomieszczenie. Znalazły się odpowiednie środki — wykorzystano w tym względzie możliwości wszystkich instancji, przy czym należy podnieść wiodącą w tym względzie rolę Wydziału Kultury PWRN, który umożliwił metamorfozę wiślańskiej Biblioteki, przyznając w r. 1967 na ten cel dotację w wysokości 90.000 zł — i energiczna Kierowniczką wraz z całym personelem przy pomocy władz terenowych zajęła się remontem, adaptacją i urządzeniem nowego lokalu.

Rezultaty przeszły oczekiwania. Powstała placówka, której nie powstydzimy się przed gośćmi z całej Polski, a nawet z zagranicy. Duża sala to wypożyczalnia dla dorosłych z wolnym dostępem do półek. Piękne zasłony w oknach, kilimy na podłodze i dużo zieleni stwarzają wewnątrz tchnące kulturą. Na boazerii — wystawa plastyki metalowej Gustawa Santariusza a przewidziane są sukcesywne wystawy plastyków tworzących grupę Beskid. Kol. Zamorska właściwie rozumie rolę biblioteki w środowisku i chce ją wykorzystywać wszechstronnie dla jego dobra.

Druga izba to wypożyczalnia dla dzieci. Bibliotekarka kol. Sabina Domke swoje uzdolnienia plastyczne poświęciła ozdobieniu tej placówki, toteż elementy dekoracyjne nawiąskroś nowoczesne, jak np. naturalne korzenie, rozkładują surowość stojących w ordynku na półkach książek i precyzyjnych informacji kierujących młodego czytelnika do poszukiwanej książki.

Trzecia izba (ta, która dawniej mieściła cały księgozbiór) przeznaczona jest na czytelną. Wygodne fotele, dobre oświetlenie stwarzają odpowiednią atmosferę do obcowania ze słowem drukowanym. Ponieważ jednak nie ma tu wiele miejsc, a podczas deszczowych dni więcej jest



Miło zasiąść do przyjemnej lektury w wygodnie i estetycznie urządzonej czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wisła. Fot. Henryk Hombek

chętnych na przetrwanie niepogody w towarzystwie książki lub czasopisma, troskliwi gospodarze przewidują rozładowanie problemu w lokalu miejscowego stowarzyszenia kulturalnego, zlokalizowanym w tym samym gmachu.

W czwartej izbie, obecnie małym gabinecie Kierowniczk, dawniej musieci się mieścić odwiedzający wypożyczalnię. Teraz to pięknie urządzone biuro, w którym pracować miło, a funkcjonalne meble tę pracę ułatwiają.

Jednym słowem Wisła otrzymała piękną bibliotekę. Nic dziwnego, że tu odbyła się inauguracja tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy powiatu cieszyńskiego. Licznie zjechali się ludzie odpowiedzialni za kulturę — przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, działacze, społeczni i bibliotekarze: zast. przew. PRN inż. Józef Kohut, sekretarz Propagandy KP PZPR Roman Słowiana, kier. Wydz. Kultury PPRN

Józef Gil, Miejską Radę Nar. reprezentowała sekretarz Władysława Cieślak, społeczeństwo uzdrowiska przew. Kom. Org. DOKiP dyr Erwin Niemiec, a czytelników — przew. KPBi inż. Kazimierz Kwiatkowski. Nic braku, naturalnie, bibliotekarzy. Pow. Biblioteka w komplecie jak również i Miejska z Cieszyna z kierowniczką Danutą Cieniałową.

Wojewódzką Bibliotekę z Katowic reprezentował **dyr. mgr Andrzej Korzon** wraz z instruktorami. W przemówieniach podnoszono znaczenie książki w rozwoju kultury społeczeństwa i ze słuszną dumą podkreślano docenianie tego zagadnienia w Cieszyńskim gdzie tradycje czytelnicze datują się od przeszło 100 lat. W referacie historycznym mgr **Zahradnik** przedstawił na przykładzie powiatu cieszyńskiego rolę książki w budzeniu patriotyzmu. Z szacunkiem i wdzięcznością mówił o zasłużonych działaczach kultury na Ziemi Cieszyńskiej. Ze szczególnym

uznaniem podnosił zasługi bibliotekarzy, którzy społecznie pracując w bibliotekach Macierzy Szkolnej podnosili wysoko kulturę tej Ziemi. Jeszcze niedawno byli wśród czynnych **Karol Chmiel i Ludwika Rabinowa** kier. MBP w Cieszynie, którzy całe życie poświęcili służbie książki i czytelnictwa w swoim środowisku.

Nie trzeba bibliotekarzom opowiadać, ile pracy włożyły bibliotekarki, by placówkę przygotować do otwarcia w tak doskonałym stanie: przeprowadzono skonstrum i selekcję, wprowadzono układ narodowy w literaturze pięknej w księgozbiorze dorosłych i dzieci — a w związku z tym i układ katalogów — zreorganizowano księgozbiór podręczny dla cztelni. Było to możliwe tylko w tak oddanym sprawie czytelnictwa

zespole, jaki pod kierownictwem swojej Kierowniczkii tworzą koleżanki: **Helena Pustówka, Urszula Wieja, Jadwiga Wójejk, Ewa Cieślar i Sabina Domke.**

Z uznaniem i podziwem trzeba zapisać, że nie żałowały swego czasu i wysiłku, nie liczyły godzin dnia roboczego i świątecznego. Jeszcze raz pokazały, że bibliotekarze są ludźmi oddanymi żarliwie swojej pracy dla podniesienia oświaty i kultury w środowisku — bez względu na to, czy są dostrzegani i odpowiednio doceniani.

Na rozmowach i pogawędce przy przy kawie i lampce wina szybko minął czas uroczystości inauguracji DOKIP oraz nowego lokalu MBP w Wiśle-Udrowisku.

**JANINA GROEBLOWA**

### Exlibrisy naszych bibliotek

Z serii tej prezentujemy dzisiaj dwa exlibrisy naszych bibliotek-jubilatek.

Oto exlibris Miejskiej Biblioteki Publicznej im. doktora Władysława Biegańskiego w Częstochowie, która w roku ubiegłym święciła już swój jubileusz półwiecza. Obok exlibris 20-latkii Miejskiej Bibl. Publ. w Brzeżu.







Bogaty 20-letni dorobek Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzegu — to właśnie Ich zastuga — ofiarnych, pełnych młodzieńczego zapału bibliotekarek, nieustrudzonych działaczek społecznych, krzewiących polską naukę i kulturę z książką w rękę.

## 20-lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzegu

28 października 1967 r. odbył się uroczysty jubileusz 20-lecia MBP w Brzegu.

Z tej okazji Biblioteka wydała exlibris który zamieszczamy poniżej, oraz pamiątkowy drukowany program wraz z krótką charakterystyką rozwoju placówki za ubiegłe lata.

Wśród różnorodnej działalności MBP w Brzegu podnesne miejsce zajmują usługi świadczone przez punkt informacyjno-bibliograficzny. Punkt informacyjny w Brzegu nastawił się szczególnie na słuzenie pomocą ludziom podnoszącym swoje

kwalifikacje zawodowe poprzez studia zaoczne.

W pracy środowiskowej pomaga Bibliotece działające aktywnie od 1955 Koło Przyjaciół Książki.

Długoletnim pracownikom wręczono nagrody wojewódzkie i miejskie.

### Koleżeńskie spotkanie

26 lutego b.r. Zarząd Oddziału Opolskiego SBP zorganizował spotkanie z członkami Stowarzyszenia, którzy przepracowali w bibliotekach 20 lat. Do nich m.in. należą: **Jadwiga Sieprawska, Krystyna Szczudłowska, Janina Knapik i Jan Adamek.**

Jubilaci zostali obdarowani symbolicznymi wiązkami kwiatów. Spotkanie odbyło się przy kawie z pączkiem i upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

☆

W dniu 8 marca w Tradycyjny Dzień Kobiet w WiMBP w Opolu

odbyło się koleżeńskie spotkanie, które upłynęło w miłej atmosferze. Życzenia wszystkim pracownicom naszej instytucji złożył dyr. mgr **Roman Sękowski** wraz z tradycyjnymi bonami książkowymi w wysokości 100 zł. każdy.



Miło upłynął towarzyski wieczorek zorganizowany przez Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Opolu z jubilatkami bibliotekarskiego trudu. Na zdjęciu od lewej: przewodnicząca Zarządu Okręgu SBP kol. J. Jakubczak, dyrektor WiMBP kol. R. Sękowski oraz koleżanki: M. Błażczek, A. Paroll, J. Knapik, Zofia i T. Jarząbek.

## Nowe władze oddziału SBP

18 marca br. odbyło się Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Przewodniczącą została ponownie kol. **Halina Gąszeżyńska**, która przedstawiła ciekawy program działalności opolskiego środowiska dziennikarskiego.

W skład Zarządu weszli kol. kol.: **L. Kordys, J. Jakubowski, Z. Baselides, Cz. Wawrzyniak, A. Kośna, J. Kościół, M. Cichoń,**

Zarząd Oddziału prowadzi bardzo ciekawą kronikę swojej działalności. Przy Zarządzie powstała sekcja naukowo-badawcza.

## Dorobek biblioteki w Paczkowie

Biblioteka Miejska w Paczkowie obchodzi w tym roku dwudziestolecie swojej działalności. W tym czasie księgozbiór wzrósł do ponad 13

tys. woluminów. Tylko w roku ubiegłym placówka ta zanotowała 24.216 wypożyczeń, z czego 30% stanowiła literatura klasyczna. Blisko jedna czwarta mieszkańców Paczkowa — to stali i wierni czytelnicy biblioteki. Placówką tą od wielu lat kieruje **Teresa Sokółowska**, nie tylko bibliotekarka, ale zapalona działaczka społeczna. Piastuje ona godność radnej MRN w Paczkowie.

### Cykl spotkań z młodzieżą

Cykl spotkań z młodzieżą klas maturalnych zapoczątkowano 16 marca w MBP w Raciborzu. W każdą sobotę o godz. 16-tej zaczynają się wykłady monograficzne prowadzone przez mgr **Irenę Klamkę**. Inauguracyjne zajęcia na temat: Troska o

losy ojczyzny w literaturze polskiej zgromadziły 25 maturzystów. Wykłady podbudowane są literaturą, którą w dużym wyborze przygotowuje się dla uczestników zajęć.

### Nowy gmach biblioteki — dla Namysłowa

W Centrum Namysłowa przy ul. Bohaterów Warszawy rozpocznie się pod koniec b. roku lub na początku roku przyszłego budowa nowej Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Lokalizacja jest już zatwierdzona. Biblioteka budowana będzie wg. projektu typowego dla miasta 25-tysięcznego. Projektuje się trzy czytelnie, 2 wypożyczalnie i pokoje samokształceniowe. Rozwiąże to trudności, z jakimi boryka się od lat namysłowska Biblioteka.



Czytelnia naukowa Miejskiej Biblioteki Publicznej w Raciborzu wyposażona jest estetycznie i ze smakiem, zawiera bogaty księgozbiór. Licznie i chętnie korzystają z niej mieszkańcy tego nadodrzańskiego grodu, zaś przed egzaminami okupowana jest ona przez młodzież

## Odnaczenia i nagrody dla bibliotekarzy

Tradycyjnie — z okazji dorocznych obchodów Dni Oświaty Książki Prasy, w całym kraju odbyło się wiele koncertów, wieczorów autorskich, spotkań z czytelnikami i miłych wieczornic. Wyróżniający się w pracy zawodowej pracownicy kultury — w tym bibliotekarze — udekorowani zostali przyznanymi im odznaczeniami państwowymi oraz otrzymali wiele cennych nagród.

Centralną uroczystością była dekoracja działaczy kulturalnych w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Minister kultury i sztuki **Lucjan Moityka** udekorował m.in. Krzyżami **Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski**: zasłużoną bibliotekarkę **Halinę Gąszczyńską** z Opola oraz katowickiego księgarza **Michała Borowskiego**.

Na uroczystym spotkaniu działaczy kulturalnych, jakie odbyło się w

Sali Marmurowej Prezydium WRN w Katowicach, odznakę „**Zasłużony Działacz Kultury**“ otrzymała m.in. kierowniczka Powiatowej Biblioteki Publicznej w Zawierciu — **Mieczysława Michalska**.

Prezydium WRN w Katowicach wyróżniło **złotą odznaką „Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego“**: **Helenę Halatek** — bibliotekarkę z Bielska - Białej, **Elżbietę Hatko** — instruktorkę Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach oraz **Agnieszkę Roszkowską** — dyrektorkę Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach.

Minister kultury i sztuki przyznał ponadto **nagrody pieniężne**: **Leonowi Świątkowskiemu** — z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, **Apolonii Rzepeckiej** — z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu oraz **Witoldowi Smolarkiewiczowi** — z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach.



## SPIS TREŚCI:

<b>Sejm PRL uchwalił ustawę o bibliotekach</b> . . . . .	str. 3
<b>Bogaty plon naszej ankiety</b> . . . . .	„ 5
<b>Materialy do pracy z czytelnikiem</b>	
<i>Krystyna Irek</i>	
Scenariusz wystawki „25-lecie powstania Ludowego Wojska Polskiego“	„ 9
<i>Maria Błahaczek</i>	
Złoty Kłos — VI Turniej Czytelniczy ZMS. Jerzy Korczak	
„Klucz do Berlina“ (Konspekt dyskusji) . . . . .	„ 13
Wywiad z Jerzym Korczakiem, autorem książki „Klucz do Berlina“	„ 17
<b>Wymiana doświadczeń</b>	
<i>Janina Grochłowa</i>	
Czytelnicy bliżej teatru . . . . .	„ 21
<i>Maria Schleicher</i>	
Niektóre spostrzeżenia nad czytelnictwem w dzielnicy robotniczej	„ 23
<b>Praca z dziećmi</b>	
<i>Regina Wieczorek</i>	
Moja praca z aktywem czytelniczym . . . . .	„ 26
<i>Wiesława Halička - Misińska</i>	
Kwiaty w naszych bibliotekach . . . . .	„ 29
Jak pisano książki dawniej i jak się je pisze dzisiaj? (Pogadanka)	„ 32
<b>Nasi czytelnicy</b>	
<i>Teresa Micza</i>	
Czytelnicy dla których pracuję . . . . .	„ 37
<b>Między nami</b>	
Studia bibliotekarskie . . . . .	„ 39
<i>Maria Błahaczek</i>	
Szukamy pamiątek o własnym regionie . . . . .	„ 43
<b>Na łamach prasy</b> . . . . .	„ 45
<i>Janina Kościów</i>	
Nowości o Śląsku . . . . .	„ 46
Żalobna karta . . . . .	„ 48
<b>Więści z bibliotek</b> . . . . .	„ 53